Redakcja Karola 4. Tel. 188-28, 102-3.
Administracja Karola 3, Telefon 182-41
Redaktor i jego zastępca przyjmuje od godziny 1 do 3 po południu.

WARUNKI PRENUMERATY:
PRENUMERATA miesięczna z odbiorem numerów w administracji „Echa" 3 zł. 10 gr. Odnoszenie do domów 40 gr.
Od dnia 1 stycznia 1933 r. prenumerata zamiejscowa z przesyłką pocztową wynosi 3 zł. 40 gr. mies. lub 7 zł. kwart.
Prenumerata zagraniczna 6 zł. 40 gr.
Artykuły nadesłane bez zastrzeżenia honorarjum uważane są za bezpłatne. Rękopisów zarówno użytych jak i odrzuconych redakcja nie zwraca.

Cena 10 groszy.

Echo

CENY OGŁOSZEŃ.
Przed tekstem t. j. 1-sza strona 40 gr. za w. m-m i łam. str. 6 łam. w tekście 30 gr. nekrologi 25 gr. zwykłe 15 gr. strona 10 łamów. drobne 12 gr. za wyraz, dla poszukujących pracy 10 gr. najmniejsze ogłoszenie 1.20 gr. dla zarobot. 1 zł. Ogłoszenia dwukolorowe o 50 proc. drożej; ogłoszenia zagraniczne i trójkolorowe o 100 proc. drożej. Za termin druku i treść ogłoszeń administracja nie odpowiada. P. K. O. Nr. 68009

Rok IX. Nr. 123

Łódź, piątek 5 maja 1933 r.

Powrót zwycięskich lotników.



Dnia 3 b. m. o godz. 18.10 wylądowali na lotnisku cywilnem w Warszawie pułk. Kwieciński, sekretarz Aeroklubu R. P. i kpt. pilot Robert Hirszband, witani przez dyr. departamentu Lotnictwa komunikacyjnego p. Filipowicza, przedstawicieli lotnictwa wojskowego, członków Aeroklubu i licznie zebraną publiczność. Lotnicy powrócili z lotu okrężnego nad Afryką północną, w którym brali udział, jako reprezentacja oficjalna Aeroklubu R. P., w zlocie w Casablance i w zawodach algiersko - marokańskich, zorganizowanych przez Aerokluby północno - afrykańskie. W zawodach tych załoga polska, występując na zupełnie obcym terenie, zdobyła puhar „Coupe des étrangers", jedyną nagrodę dla cudzoziemców za najlepszy wynik wśród załóg zagranicznych. Po zakończeniu raidu reprezentacja polska wróciła przez Casablancę, Algier, Tunis, Palermo Rzym, Zagrzeb, Budapeszt do Warszawy. Cała trasa lotu wyniosła 12.000 klm.

Wojska japońskie spychają Chińczyków w stronę Pekinu.

Pekin, 5.5. (Specjalna wiadomość Echa). Japończycy na szerokim froncie

podjęli ofenzywę

przeciw Chińczykom. Wojska japońskie spychają Chińczyków w stronę Pekinu. Na innych odcinkach frontu trwają zacięte walki gdyż Japończycy starają się utrudnić Chińczykom

przegrupowywanie wojsk

na froncie, gdzie rozwija się ofenzywa.

Japończycy posuwają się w szybkiem tempie na Kałgan. Miasto to jak się ogólnie liczą ma być zdobyte lada dzień.

Burza w amerykańskim parlamencie.
Pożyczki złote zostaną spłacone banknotami.

Waszyngton, 5.5. (Tel. wł.) Izba reprezentantów przyjęła pełnomocnictwa dla prez. Roosevelta, upoważniające go do wprowadzenia inflacji w Stan. Zjednoczonych, dopiero

po bardzo burzliwych scenach

i gwałtownej opozycji ze strony partji republikańskiej.

Posłowie republikańscy przerywali obrady częstemi okrzykami w rodzaju: „dyktatura", „hitleryzm" itp. Opozycja została jednak wkońcu bardzo

znaczną większością przegłosowana.

Doszło wówczas do niezwykłego zajścia. Mianowicie pewna młoda kobieta, siedząca na galerji, zaczęła wołać: „Jeżeli tak dalej będziecie pracować, kryzysu nie zlikwidujecie nawet w ciągu miljonów lat".

Kiedy straż parlamentarna przystąpiła do ujęcia tej kobiety, ta zawołała do przewodniczącego Izby: „Rozważcie dobrze to,

co wam powiedziałam".

Poddana szczegółowemu przesłuchaniu zeznała, że przybyła z Chicago do Waszyngtonu, ażeby zlikwidować kryzys. Po ustaleniu personalji, demonstrantkę wypuszczono na wolną stopę.

• • •

Prezydent Roosevelt zadecydował, że zagraniczni właściciele pożyczek amerykańskich nie otrzymają spłaty pożyczek w złocie wobec spadku dolara, ani też nie będą uprzywilejowani.

Z obchodu święta 3-go Maja w Warszawie.



Najbardziej interesującą częścią Obchodu Święta 3-go Maja w Warszawie, była wielka rewja wojskowa na placu Józefa Piłsudskiego. Na zdjęciu widzimy 1 p. szwoleżerów w defiladzie.

Spłonęło 15 tysięcy litrów benzyny.
Olbrzymi pożar w Jarosławiu.

Lwów, 5.5. (od wł. kor.) Wczoraj w Jarosławiu zapaliły się składy nafty i benzyny stanowiące własność Polminu. Straż Ogniowa zlokalizowała pożar dzięki czemu uratowała

przed zniszczeniem sąsiednie budynki

oraz biegnące obok przewody telefoniczne. Spaliło się ogółem 15 tysięcy litrów benzyny. Przyczyną pożaru, jak ustaliło dochodzenie była nieostrożność magazyniera przy otwieraniu

beczki z benzyną.

Wskutek wybuchu magazynier został kontuzjowany.

Na poufnej konferencji zapadła decyzja o poniedziałkowym wyborze Prezydenta Rzeczypospolitej.

Warszawa, 5 maja. Zgadywanie kandydatur przez niektóre organy prasy ma charakter zupełnie dowolny. Jest rzeczą pewną, że decyzja

zapadła już w środę

podczas poufnej konferencji Marszałka Piłsudskiego z Prezydentem Mościckim, odbytej w cztery oczy. Konferencja ta trwała przeszło 2 godziny i miała charakter bardzo serdeczny. Nie ulega wątpliwości, że Prezydent Mościcki obstawał początkowo przy swojej dawniejszej decyzji wycofania się z życia politycznego. Długotrwałość jednak konferencji, w Belwederze, a następnie druga konferencja szefa rządu, premjera Prystora, odbyta wczoraj na Zamku, świadczą o tem, że **starano się dowieść,** Prezydenta Mościckiego od zamiaru niekandydowania. Wspólne zwiedzenie wystawy pamiątek po królu Janie Sobieskim w Wilanowie po zakończeniu konferencji w Zamku, zdaje się świadczyć o tem, że ostatecznie udało się uzgodnić różnice. W każdym razie decyzja, co do osoby kandydata już zapadła.

ŚMIERĆ DWU MASZYNISTÓW w kopalni węgla.

Katowice, 5 maja. Na kopalni Wolfgang-Wawel w Rudzie zaszły 2 wypadki śmierci przez zaczadzenie gazami pożarnemi. Mianowicie zmarli

wskutek zaczadzenia

dwaj maszyniści, obsługujący pompy na dole obok pokładu Pochhammer.

Po kilku godzinach wyciągnięto ich zwłoki. Są to Matura Herman, maszynista z Orzegowa (osierocił żonę i 3 dzieci, na kopalni pracował od 1907 r. i Juljan Krajczyk z Rudy (pozostawił żonę i dziecko, pracował od r. 1922). Zwłoki odstawiono do kostnicy w Rudzkiej Kuźnicy.

Siarczysty policzek w kościele.
Zemsta porzuconej dziewczyny.

Dąbrowa, 5 maja. W kościele w Dąbrowie miała miejsce niezwykła scena.

Miał odbyć się ślub jednego z młodych robotników A. S., zam. w Dąbrowie co ściągnęło, jak zwykle, tłumy ciekawych a

zwłaszcza kobiet.

W chwili gdy orszak weselny zbliżał się do ołtarza z tłumu kobiet wybiegła nagle jakaś młoda wiejska dziewczyna i zbliżywszy się do pary oblubieńców wymierzyła nagle panu młodemu siarczysty policzek. Wywołało to ogólne zamieszanie, zaś krewka dziewoja, korzystając z efektu swego wystąpienia, nie żałowała dalszych razów i „prała" pana młodego,

ile tylko mogła.

Wkońcu drużbowie unieszkodliwili bokserkę, a przesłuchana przez policję oświadczyła, iż jest z Miechowa i dowiedziawszy się, iż narzeczony jej żeni się w Dąbrowie, specjalnie przyjechała na ślub, ażeby się zemścić.

Po zajściu ślub odbył się już bez przeszkód, jednak mina zmaltretowanego „pana młodego" bynajmniej nie wyrażała szczęścia.

Walący się mur zabił starca.

Wieluń, 5 maja, (Od wł. kor.) W Wieruszowie zawalił się mur okalający posesję Magota Franciszka. Mur przygniótł robotnika Pawła Knetla lat 69.

Knetel mimo natychmiastowej pomocy zmarł.

Nowe biskupstwo grecko-katolickie.
Sanocka diecezja dla Łemków.

Warszawa, 5 maja. Nowe biskupstwo grecko-katolickie zostanie utworzone w Sanoku.

Pierwszym biskupem ordynarjuszem w Sanoku zamianowała Stolica Apostolska

biskupa sufragana przemyskiego

ks. dra Grzegorza Łakotę z siedzibą w Sanoku.

Seminarjum duchowne w nowej diecezji będzie w Przemyślu. Do nowej diecezji będzie należeć 9 dekanatów podkarpackich t. zw. Łemków.

Dolar prywatnie 7,40.

Prywatnie dolar papierowy w żądaniu 7.45, w płaceniu 7.40; dolar złoty w żądaniu 9.50, w płaceniu 9.45; funt angielski w żądaniu 30.25, w płaceniu 30; rubel złoty w żądaniu 5, w płaceniu 4.95; marka w żądaniu 2.06, w płaceniu 2.05; za 100 franków francuskich w żądaniu 35.20, w płaceniu 35.10.

Bank Polski w godzinach rannych kupował dolary po 7.40.

Likwidacja biura radcy handlowego amerykańskiej ambasady w Warszawie.

Warszawa, 5 maja. Ostre zarządzenia oszczędnościowe przeprowadzone przez rząd Roosevelta w Ameryce mają również objąć wydatki

na utrzymanie placówek zagranicznych.

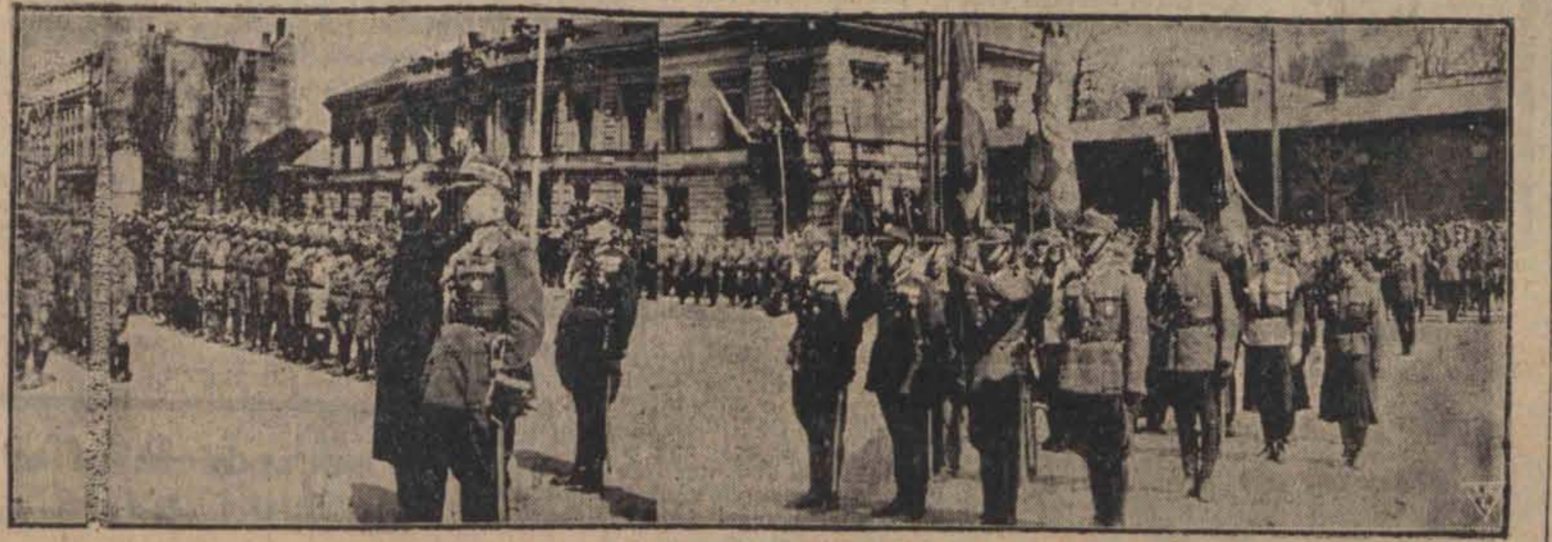
Jak słychać rząd amerykański ma znieść między innemi również biuro radcy handlowego w Warszawie, na którego czele stoi od wielu lat znany w kołach gospodarczych p. Lane.

STRAJK WŁOSKI w chodzieskiej fabryce fajansów.

Chodzież, 5.5. (od wł. kor.) W fabryce fajansów i porcelany w Chodzieży trwa od 2-go maja strajk włoski. Robotnicy domagają się cofnięcia wymówień. Ogółem nie opuszcza fabryki

1.200 ludzi.

Trzeci Maj w Łodzi.



Zgromadzone przed katedrą św. Stanisława Kostki oddziały i hufce podczas nabożeństwa. Na przedzie: Wojewoda Hauke - Nowak i dowódca O. K. IV. generał Małachowski. Po lewej stronie harcerze. W tyle oddziały wojskowe. Po prawej stronie na przedzie: Poczty sztandarowe.

Narodowy bieg naprzełaj.



Na terenie lotniska Mokotowskiego w Warszawie odbył się VI Narodowy Bieg naprzełaj. W biegu startowało przeszło 600 uczestników. Pierwsze miejsce zdobył Janusz Kusociński. Na zdjęciu widzimy otwarcie biegu.

Katastrofa samolotu wojskowego pod Radomiem.

Dwie osoby zabite.

Radom, 5 maja. Wczoraj o godz. 12 w południe w odległości około 200 kroków od majątku Smardzew gm. Radzanów, pow. radomskim uległ katastrofie samolot wojskowy dwupłatowiec, należący do 1 p. lotn. w Warszawie.

Podpor. Stan. Malczyk i pilot-szer. Feliks Żbikowski

ponieśli śmierć na miejscu.

Przyczyną katastrofy, jak się Wasz korespondent dowiaduje, był defekt w sterach.

Na miejsce wypadku zjechało kilka samolotów z I p. lotn. oraz jeden samolot z 2 p. lotn. z Krakowa.

Z Radomia przybyły władze wojskowe z płk. dypl. Kawińskim, dowódcą 72 pp. na czele.

Katastrofa wywołała wstrząsające wrażenie wśród okolicznej ludności, która tłumnie pośpiesza na miejsce tragicznego wypadku.

Ukryte pieprzyki mężatki przed sądem.

Pikantny proces w Warszawie.

Warszawa, 5.5. Na dziś wyznaczona została w Wydziale Odwoławczym Sądu Okręgowego sensacyjna i pikantna sprawa o szantażowanie listowne i przez telefon dyskontera Zygmunta Luriego.

W charakterze oskarżonego stanął kupiec Henoch Tuchband oraz żona jego Hilda.

Tuchband oskarżony był o to, że za pomocą gróźb listownych i telefonowania

po kilkaset razy dziennie,

usiłował wymusić od Luriego pieniądze. Tuchbandowa oskarżona została o to, że usiłowała wymusić 5 tysięcy złotych od Luriowej, grożąc jej w przeciwnym razie

oblaniem kwasem siarczanym.

Sprawa ta swego czasu była rozpoznawana przez sąd grodzki i stała się wtedy tematem rozmów dnia. Wymowny Tuchband skazany został na rok, a żona jego na miesiąc więzienia. Tuchband szantaż swój rozwinął nawet przed sądem, gdzie tłumaczył się, że utrzymywał rzekomo z Luriową bliższe stosunki i dlatego dzwonił do niej często. Ponieważ umówili się, że gdy mąż zgłosi się do telefonu wówczas on nie będzie się odzywał, więc musiał dzwonić wiele razy i nie odzywał się, gdyż mąż zgłaszał się do telefonu.

Co do samego Luriego, tłumaczył się Tuchband, że pożyczył u niego pieniądze i dał mu w zastaw brylanty, a na tem tle mieli ze sobą zatargi.

Do sprawy apelacyjnej w sądzie odwoławczym obrońcy Tuchbandów, adwokaci Margolis i Maślanko wezwali 30 świadków. W tem zaś służbę Luriów, kilku adwokatów, którzy mieli słyszeć, że Tuchband, gdy siedział w areszcie za upadłość, telefonował stamtąd również do Luriowej i prowadził z nią intymną pogawędkę. Wezwano wreszcie sędzinę Bramsonową, która ma stwierdzić, że Lurie rzekomo namawiał świadków do fałszywych zeznań.

Na sprawie mają znowu wypłynąć pikantne szczegóły, przyczem będzie jeszcze mowa o „trzech pieprzykach Luriowej", któremi to szczegółami operuje Tuchband, chcąc w ten sposób przekonać, że łączyły go istotnie bliższe stosunki z Luriową.

Na sprawie Tuchbanda zasiądzie w komplecie sędziowskim sędzia p. Stankiewiczowa. Jest to pierwszy wypadek zasiadania kobiety-sędziego w komplecie Sądu Okręgowego.

Wobec złożenia świadectwa lekarskiego o chorobie Lurjowej rozprawa została w ostatniej chwili odroczona na dni 12.

14-letni chłopiec nożownikiem.

Ofiara jego kona w szpitalu.

Częstochowa, 5 maja. Na szosie wsi Gnaszyn gm. Grabówka rozegrało się krwawe zajście, którego ofiarą padł 15-letni Ślusarczyk Lucjan, mieszkaniec tejże wsi.

Ślusarczyk wracał do domu w towarzystwie dwu kolegów. W pewnej chwili stojący obok swego domu 14-letni Sroka Mieczysław obrzucił ich

obraźliwemi słowami.

Wówczas Ślusarczyk podbiegł do swego przeciwnika i usiłował rzucić go na ziemię, lecz w tymże momencie Sroka dobył noża i zadał mu silny cios w brzuch. Ślusarczyk upadł bez przytomności na ziemię.

Na miejsce krwawego zajścia przybyła zawiadomiona niezwłocznie policja i aresztowała młodocianego nożownika, oraz jego ojca.

Ofiarę krwawego zajścia przewieziono w stanie groźnym do szpitala N. M. Panny w Częstochowie, gdzie dokonano natychmiast operacji.

Stan chorego, który dotychczas nie odzyskał przytomności, jest nadal b. ciężki...

Dramat miłosny w hotelu.

Przecięte gardła i tętnice.

Pszczyna, 5.5. Rano o godzinie 4,30 w pokoju gościnym w lokalu Michalika Jana w Pszczynie, 25-letnia Zbierendów na Jadwiga z Pszczyny w zamiarze pozbawienia życia przecięła brzytwą swemu narzeczonemu Morycowi Walterowi, lat 29, z Pszczyny gardło, następnie tą samą brzytwą przecięła sobie gardło i tętnice obu rąk. Ciężko okaleczeni przeniesieni zostali do szpitala Joanitów w Pszczynie.

Powodem usiłowanego zabójstwa jest zawód miłosny.

Zdarzenia i wypadki ubiegłej doby.

(—) Komisarz Litwinow przyjął ambasadora japońskiego w Moskwie na dłuższej konferencji. Komunikatu o przebiegu konferencji nie publikowano. Jak słychać — przedstawiciel Japonji zaproponować miał sprzedaż przez Sowiety kolei wschodnio-chińskiej.

(—) Rozmowa, która miała miejsce 2 b. m. między kanclerzem Rzeszy w obecności ministra spraw zagranicznych barona von Neuratha z posłem polskim w Berlinie dr. Wysockim i której treść opublikowana została przez biuro Wolffa, wpłynęła uspakajająco na stosunki niemiecko-polskie.

W związku z tą rozmową przyjął minister spraw zagranicznych p. Beck w czwartek posła niemieckiego w Warszawie p. von Moltkego i w rozmowie potwierdził, że rząd polski ze swej strony ma zdecydowany zamiar utrzymywać swe nastawienie i postępowanie jak najściślej w ramach istniejących traktatów.

Polski minister spraw zagranicznych wyraził dalej życzenie, by obydwa kraje swe wspólne interesy rozpatrywały i traktowały bez namiętności.

(—) Związki zawodowe bez względu na dotychczasowy kierunek polityczny otrzymały kierownika w osobie posła narodowo-socjalistycznego Schumana. Specjalni kierownicy komisaryczni powołani zostali dla kontroli administracji, finansów i prasy organizacyj zawodowych.

(—) Bilans Banku Polskiego wykazuje spadek pokrycia banknotów z 46 do 45 procent.

(—) Kapitan Skarżyński wylądował w Saint Luise (Tunis) o godz. 11 min. 50. Z Casablanci do Port Etienne kpt. Skarżyński leciał 11 godzin a z Port Etienne do Saint Luise — 3 godziny. Dalszy start nastąpi za 4 dni.

(—) W dniu 4 maja została ogłoszona i weszła w życie ustawa o uposażeniach wojskowych rezerwy powołanych na ćwiczenia lub do służby wojskowej.

(—) Wczoraj wznowiono rozprawę w procesie inż. Ruszczewskiego.

Na wstępie odbyła się rozprawa przy drzwiach zamkniętych, poświęcona odczytywaniu pewnych dokumentów.

Następnie biegły p. Szymański imieniem grupy ekspertów wniósł o zmodyfikowanie pewnych pytań, postawionych ekspertom.

Po uwzględnieniu tego wniosku sąd zarządził przerwę do dnia 11-go b. m.

(—) Na miejsce ustępującego naczelnika II wydz. Izby Skarbowej w Łodzi p. Sidorskiego, który przechodzi na stanowisko dyrektora Tow. Kredytowego m. Łodzi, przydzielony został obecnie p. Lucjan Rydzewski, dotychczasowy naczelnik wydziału II Izby Skarbowej w Brześciu nad Bugiem.

Pożar

przy Placu Dąbrowskiego.

Łódź, 5 maja. W dniu wczorajszym około godziny 10 wieczór, na strychu domu przy Placu Dąbrowskiego 4 wybuchł pożar. Przybyły II oddział straży ogień zlokalizował w zarodku. Pożar powstał wskutek zapalenia się sadzy w kominie. Straty minimalne.

Niedotrzymana umowa zbiorowa

źródłem coraz nowych zatargów.

Jak już donosiliśmy poza szeregiem mniejszych zakładów przemysłowych, również w wielkich zakładach przemysłowych wybuchły lokalne zatargi pomiędzy robotnikami i przemysłowcami. Tłem są bądź stawki źle obliczane, bądź sprawa wynagrodzeń za postoje, za pracę na kilku krosnach i t. p.

Z wielkich zakładów należy wymienić fabrykę Zilberszpica, Silbersztajna i Finstera. U Zylberszpica robotnicy od tygodnia porzucili pracę, lecz nie opuszczają murów fabrycznych. W obecnej chwili zatarg przeszedł w ostatnie stadjum to zn., że uzgodniono wszystko, jedynie na przeszkodzie do osiągnięcia porozumienia stoi sprawa wysokości wynagrodzenia za postoje. Najprawdopodobniej kwestja ta dziś zostanie zlikwidowana.

W fabryce Silbersztajna, dzięki interwencji insp. Wojtkiewicza — zatarg po dwóch tygodniach został zlikwidowany.

Dziś rano robotnicy wrócili do pracy z tem, że jutro nastąpi całkowite uregulowanie warunków płacy i pracy.

Najsmutniej wszakże przedstawia się sprawa w Zakładach Finstera. Jako fabryka przemysłu pluszowego

nie została objęta umową zbiorową

i dlatego kwestja unormowania stosunków jest zupełnie indywidualną zależną od dobrej woli obu stron.

W fabryce Finstera, który ani na krok nie ustąpił od swego pierwotnego stanowiska robotnicy porzucili pracę przed trzema tygodniami i od tego czasu nie opuszczają murów fabrycznych.

Związki robotnicze w bieżącym tygodniu strajkującym przyszły z pomocą i udzielają rodzinom zasiłki.

Świadczy to, że robotnicy postanowili prowadzić walkę do zwycięstwa. Jak dotąd nie pomogły dwie konferencje oraz interwencja Inspektoratu Pracy, który wobec uporu firmy jest bezsilny.

Mniej więcej taka sama sytuacja zarysowuje się na prowincji. Poza kilkunastoma fabrykami w Tomaszowie Mazowieckim trwają tam od dłuższego czasu zatargi w Zakładach Pischa i Landsberga, gdzie robotnicy okupują tereny fabryczne.

Dziś rano do Tomaszowa Mazowieckiego wyjechał okręgowy inspektor pracy.

Strajk włoski w fabryce Posselta

w Zgierzu.

Zgierz, 5 maja. W dniu wczorajszym robotnicy firmy włókienniczej Posselta w Zgierzu, przy ulicy 1-go Maja rozpoczęli strajk włoski. Przyczyną zatargu były zarządzenia administracji fabryki zmierzające w kierunku ograniczenia, zarobków a nawet zmniejszenia dotychczasowych stawek płac.

Pośród

500 robotników

okupujących fabrykę, przeważają kobiety.

Powiadomione o strajku włoskim związki zawodowe zwróciły się do Okręgowego Inspektoratu Pracy z prośbą o interwencję.

Przebieg strajku jest dotąd spokojny

Otwarcie wystawy szkolnej

powiatu łódzkiego.

Łódź, 5.5. W dniu 7 maja b. r. o godz. 11-tej, nastąpi otwarcie pokazu pomocy naukowych, używanych w szkołach powiatu łódzkiego, a sporządzonych przez nauczycieli przy pomocy dzieci, lub ich rodziców.

Otwarcie nastąpi w obecności przedstawicieli władz państwowych, samorządowych, społeczeństwa i Komitetu Organizacyjnego.

Pokaz mieści się w lokalach szkoły powszechnej im. Ad. Mickiewicza w Łodzi przy ulicy Dr. Sterlinga 24, — dawniej Nowotargowa — i trwać będzie od 7 do 9 maja włącznie.

Dom wojowniczych lokatorów.

Kronika Pogotowia Ratunkowego.

Łódź, 5 maja. W dniu dzisiejszym, o godzinie 8 rano, w podwórzu przy ulicy Jerozolimskiej 9 wynikła masowa bójka pomiędzy lokatorami. Bito się tępemi narzędziami i t. p. na podwórzu, w klatce schodowej, i na dużym wspólnym balkonie. Na miejscu „potyczki" znalazła się też niebawem policja, której udało się zaprowadzić spokój wśród wojowniczych lokatorów. Wezwany lekarz miejskiego pogotowia ratunkowego zmuszony był udzielić pomocy 7 poturbowanym osobom. Rannymi okazali się: 26-letnia Masza Kusier, 18-letnia Szyfra Kapuler, 32-letni Maks Ołodecki, 29-letni Abram Cwejman, 41-letni Szmul Kusier, Złata Weichselfisz i Chil Kusia.

Przyczyną bójki były nieporozumienia sąsiedzkie.

* * *

Wczoraj wieczorem w bójkach ulicznych zostali poturbowani: Abram Szwarcman, kupiec, zamieszkały przy ulicy Piotrkowskiej 18, 18-letni Abram Krybus (Południowa 20), 63-letni Szulim Kuropatka (Mickiewicza 9) oraz 47-letni Sender Sałaczewski, zamieszkały przy ulicy Kielma 22. Pomocy udzielił im lekarz pogotowia ratunkowego.

* * *

W mieszkaniu własnem przy ulicy Żeromskiego 22, w celach samobójczych napiła się kwasu solnego Władysława Niżewska. Lekarz Kasy Chorych po udzieleniu pierwszej pomocy, przewiózł desperatkę do szpitala przy ulicy Zagajnikowej.

* * *

W firmie „Luxemburg" podczas pracy maszyna oszarpała dłoń Antoniemu Michałowiczowi, robotnikowi, zamieszkałemu, przy ulicy Śląskiej 34. Ofierze wypadku udzielił pomocy lekarz Kasy Chorych.

ŻYCIE PABJANIC.

TĘPIENIE SZCZURÓW.

Pabjanice, dnia 5 maja. Magistrat m. Pabjanic zarządził ogólne tępienie szczurów. Do tępienia szczurów zapomocą trutek winni przystąpić niezwłocznie wszyscy właściciele domów, piekarń, zakładów masarskich i t. p.

CZYJA CHUSTKA?

Znaleziono chustkę wełnianą, koloru czarnego przy zbiegu ulic Św. Jana i Legjonów.

Po odbiór należy zgłosić się do Komisarjatu Policji Państwowej w Pabjanicach przy ulicy Garncarskiej.

ZEBRANIE DELEGATÓW TOW. ŚPIEWACZYCH.

W tych dniach w lokalu Wydziału Opieki Społecznej Magistratu m. Pabjanic odbyło się zebranie delegatów Związku Kół Śpiewaczych i Muz. Okręgu w Pabjanicach, na którem wybrany został nowy zarząd w składzie: pp. Dąbrowskiego Brunona, Hansa Bonifacego, Konińskiego Antoniego, Jakubowskiego i Lubowskiego Karola. Generalnym dyrygentem mianowany został p. Bernard Debich.

OBCHÓD 3-GO MAJA W PABJANICACH.

Uroczystości 3-cio Majowe wypadły w Pabjanicach w tym roku niezwykle okazale. Od samego rana do kościoła św. Mateusza ściągały poczty sztandarowe wszystkich stowarzyszeń cechów i korporacyj miasta Pabjanic, oddziały F. W. hufce harcerskie, szkolne, młodzież szkół średnich i powszechnych oraz tłumy publiczności. Po nabożeństwie odbyła się defilada, którą odebrał starosta powiatowy Wallas w otoczeniu przedstawicieli władz bezp. publicznego i osób cywilnych, jak prezydenta miasta p. Orłowskiego i przedstawicieli samorządu. Po defiladzie

odbyły się 2 akademje:

1-sza w Kinie Miejskiem, 2-ga w kinie „Luna". Po południu na boisku Tow. Sportowego „Kruszeender" odbyły się igrzyska sportowe, na których — jak już wiadomo — padł nowy rekord polski w rzucie dyskiem, uzyskany przez Wajsównę Jadzię z Sokoła pabjanickiego.

Obchód nacechowany był powagą i odbył się w podniosłej atmosferze.

W koszarach Albionu.
ARMJA BRYTYJSKA POD HASŁEM OSZCZĘDNOŚCI.

Londyn, w maju.

Armja brytyjska, do, której zaciąg jest — jak wiadomo — dobrowolny, w roku bieżącym potrzebuje

30.000 rekrutów.

Nęcące afisze głoszą o uroku życia wojskowego, zaś dodatnie strony zdrowej dyscypliny pociągają wielu młodych ludzi, żądnych rozwinięcia bezczynnej energji. Nie brakuje też tego rodaju młodych mężczyzn w kraju, liczącym dwa miljony bezrobotnych. Zdawałoby się więc, że ośrodki zaciągowe bez trudu zdobyć mogą żądaną liczbę rekrutów.

A jednak sprawa przedstawia się inaczej: w literalnem słowa znaczeniu jest wielu powołanych, ale mało wybranych.

Przedewszystkiem armja brytyjska przyjmuje tylko mężczyzn od 18 do 25 lat, a większość bezrobotnych

liczy ponad lat trzydzieści.

Przyjmuje się do wojska tylko ludzi nie żonatych, a przeważna ilość robotników żeni się bardzo młodo. Wymaga się ponadto poważnych referencyj i dowodów absolutnej niekaralności sądowej. Są to warunki, którym w Anglji sprostaćby mogła masa zacnej młodzieży, lecz zostaje pomimo to wykluczona, gdyż wojskowe władze lekarskie przyjmują tylko rekrutów o doskonałem zdrowiu fizycznem.

Komisje rewizyjne w roku bieżącym nie są prostą formalnością tylko: zdrowie rekrutów musi być bez zarzutu: trzeba okazać nienaganne uzębienie, wzrok sokoli, przedstawić tors atlety i serce funkcjonujące najprawidłowiej. Wzrost przepisowy wynosić musi conajmniej pięć stóp i trzy cale (1 metr 60 centym.) Słowem: w roku bieżącym na stu kandydatów do wojska, którym wydaje się, że sprostać mogą żądanym warunkom, lekarze przyjmują tylko piętnastu, po dokładnem ich zbadaniu, opukaniu i wymierzeniu według szwów i bez nich.

Tyle troski w wyeliminowaniu osobników wątłych lub dotkniętych jakim brakiem fizycznym, wynika nietylko z chęci wytworzenia z armji brytyjskiej jednostki bojowej najdoskonalszej, najpiękniejszej i najzdrowszej na świecie. Chodzi głównie o osiągnięcie znacznych oszczędności.

Przekonano się bowiem, że obsługa lekarska armji jest rzeczą bardzo drogą, a niema nic kosztowniejszego ponad chorego żołnierza. Zaciąg ludzi o doskonałem zdrowiu jest pierwszym środkiem zapobiegawczym przeciwko chorobom; drugim ważnym szczegółem pomocniczym dla utrzymania im tego drowia jest zapewnienie najstaranniej obmyślonych warunków higjenicznych.

W roku ubiegłym, pod wpływem wstrząśnienia, wywołanego spadkiem funta, i realizacji oszczędności, reklamowanych przez parlament, wstrzymano budowę nowych koszar, odpowiadających nowoczesnym wymaganiom higjeny i utrzymano

dawne, niezdrowe budynki.

Przekonano się też wkrótce o zasadniczym błędzie podobnej taktyki, gdyż zazwyczaj nagłe oszczędności prowadzą z biegiem czasu do rujnujących wydatków. To też ostatnio przystąpiono do kwestji z innego punktu widzenia.

Przekonano się, że nowoczesne, zdrowotnie urządzone koszary będą mniej kosztowne od starych, w których żołnierze nabawiają się bronchitów. Ponadto angielski minister wojny dokonał jeszcze większego wyczynu: postarał się dla żołnierzy o pożywienie lepsze, a zarazem tańsze.

Jadłospis żołnierza angielskiego, przedyskutowany obszernie przez chemików i lekarzy, dziś zadowala żołądek żołnierza, a jednocześnie kieszeń podatnika. Zwrócono również baczną uwagę na rozpowszechnienie sportów wśród „tommies", jak Anglicy zwą swych żołnierzy.

Żołnierz brytyjski w dawniejszych czasach nie był sportowcem. Sport w jego życiu odgrywał znacznie mniejszą rolę, niż w życiu każdego cywila. „Tommy" dawniej znał się trochę na boksie ale zresztą odgrywałby „niepyszną" rolę wobec dzisiejszych młodych atletów armji, którym dana jest sposobność do wszelkiego rodzaju sportów.

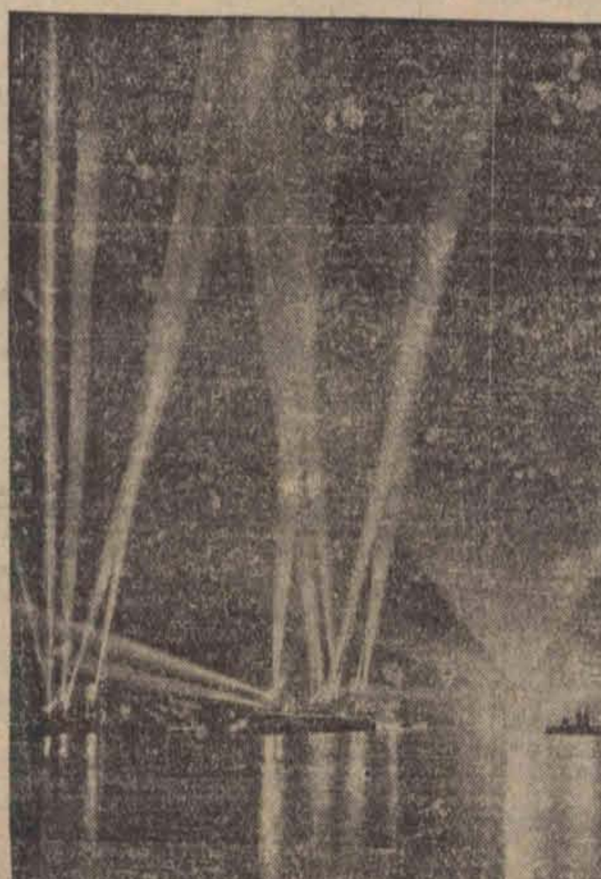
Ze względów oszczędnościowych również nie odbędą się w tym roku wielkie manewry. Przewidziano jednakże „koncentrację" armji na równinach Salisbury, która zastąpi manewry w opinji publicznej i trening wojska. Nie będzie się „pędziło" żołnierzy po całym obszarze Anglji, ale wymagane od niej ćwiczenia będą bardzo poważne.

Zrozumieć można, że dzisiejsi żołnierze angielscy, pielęgnowani jak najcenniejsze konie wyścigowe, często podlegają oględzinom lekarskim. Rezultaty przechodzą wszystkie oczekiwania. Istotnie trzebaby złej woli lub prawdziwego już nieszczęścia, żeby zachorował który z tych młodych, silnych i zdrowych ludzi, mieszkających w doskonałych warunkach, racjonalnie odżywianych i prowadzących tryb życia zdrowy, aczkolwiek surowy. Stwierdzono, że rekruci w pierwszych trzech miesiącach służby zyskują do dziewięciu funtów wagi przeciętnie. Nigdy też wojskowy budżet lekarski nie obniżył się tak znacznie, jak obecnie.

Wykonanie nowego programu oszczędności dozwoli skarbowi państwa wydać o dwa miljony funtów szt. (60 milj złotych) mniej, niż w roku 1931.

Zadowoleni są żołnierze i „krzykacze - malkontenci". Oto, co nazywa się ekstrakcją bez bólu.

Bull.



Manewry floty.

Wspaniałe widowisko tworzą reflektory okrętów wojennych podczas manewrów floty wojennej.

Nie pozwolił pochować ukochanej córki.
Tajemnica 70-letniego starca.

W pewnej zamożnej rodzinie ateńskiej zmarła cztery lata temu 16-letnia dziewczyna nosząca poetyczne imię Mimika, którą starzy rodzice ubóstwiali w niesłychany wprost sposób. Śmierć córki wywarła na nich okropne wrażenie, zwłaszcza ojciec nie mógł wprost wyobrazić sobie, że jego najdroższa Mimika

już nie żyje

i co gorsza, że nie długo jej ciało spocznie na cmentarzu. Wkońcu wpadł na pomysł iście niesamowity. Przekupił pewnego przedsiębiorcę pogrzebowego i ten zgodził się na urządzenie fikcyjnego pogrzebu Mimiki, ciało zaś jej zabalsamował i zostawił ojcu. Ten włożył je do szklanej trumny, umieścił ją koło łóżka i stale niemal przy tych zwłokach wysiadywał ustawicznie, płacząc i lamentując nad swym losem. Po czterech latach takiego niesamowitego życia 70-letni staruszek wreszcie zmarł, lecz przed śmiercią zażądał od swego syna, by uszanował jego ostatnią wolę i jego ciało także zabalsamował, i włożył

do szklanej trumny

i umieścił ją obok trumny Mimiki. Druga historja ze szklaną trumną jednak się nie udała, gdyż wieść o zamiarze fikcyjnego pogrzebu starego Ateńczyka doszła do uszu policji i cała ta ponura sprawa wyszła najaw.

Oczywiście nie potrzeba dodawać, że znalezienie szklanej trumny ze zwłokami Mimiki, wywołało w całej Grecji niebywałą wprost sensację.

Sprawa w ten sposób się zakończyła, że onegdaj odbył się wspólny pogrzeb ojca i córki i obydwie trumny złożono obok siebie w grobowcu rodzinnym.

—xXx—

STRZAŁY w TRAMWAJU.
Zemsta kaleki.

Pasażerowie tramwaju linji „Mongy" jadącego do Roubaix przeżyli niemało emocji.

Na przystanku „Pont de Wasquenal" wsiadł do tramwaju kaleka, który wyciągnął z kieszeni rewolwer i oddał do stojącego na platformie p. Jonckhiere kilka strzałów, poczem wyrzucił rewolwer na szosę. Jonckhiere nie został raniony, gdyż na szczęście rewower był

nabity ślepemi nabojami.

Gdy tramwaj przybył do Roubaix, napastnika aresztowano. Jak się okazało kaleka ów został przez p. J. kilka lat temu przejechany samochodem i okaleczony. P. J. został naskutek tego skazany na zapłacenie swej ofierze 8 tys. fr. rocznego odszkodowania. P. J. nie dotrzymywał swych zobowiązań i na tem tle wynikły między nimi nieporozumienia. Kaleka, którym okazał się robotnik Albert Ameye, został osadzony na rozkaz prokuratora w więzieniu.

Ojciec zamordowanej córki przebaczył studentowi.
Wzruszająca scena w sądzie.

W drugi dzień Bożego Narodzenia 1932 r. student Politechniki wiedeńskiej, 22-letni Fryderyk Martisch, zastrzelił w Lesie Wiedeńskim 14-letnią praktykantkę biurową, Bertę Eibl. Młodzieniec pochodzący z dobrej rodziny, był na drugim roku studjów i

dobrze się uczył.

Poznał dziewczynę przez kolegę i poczuł do niej głębszą skłonność. Chodzili razem na spacery i do kina, co młodziutkiej Bercie dosyć się podobało. Stosunki zepsuły się dopiero wtedy gdy student zaczął oświadczać się z miłością i robić sceny zazdrości.

Dla zaimponowania bogdance Fryderyk wynajął auto i zaprosił dziewczynę na wycieczkę. Część tej wyprawy zeszła ogromnie wesoło. Ale zakochany, sam kierujący autem, wnet przystąpił znowu do tematu miłosnego i błagał dziewczynę o przyjęcie

jego oświadczyn.

Gdy ona wybuchła płaczem, postanowił dać jej pisemne zobowiązanie się do małżeństwa. W pewnem samotnem miejscu zatrzymał wóz i objąwszy ją, powiedział, że nie może żyć bez niej i ożeni się z nią. Dziewczyna wzięła to niepoważnie i zaśmiała się.

Wtedy student wyjął z kieszeni rewolwer i przyłożył lufę do jej piersi. Berta w pierwszej chwili skamieniała, a potem uciekła z auta, rzuciła się na ziemię i prosiła o litość. On prosił, by wróciła do wozu. Ale nagle pomyślał sobie, że najlepiej będzie, ażeby już do nikogo nie należała. Przystąpił do klęczącej na zmarzniętej ziemi, przyłożył jej najprzód broń do prawej skroni, a potem do czoła i dwa razy strzelił. Berta padła martwa. Zabójca zaciągnął jej ciało do rowu i

szybko odjechał.

Jakiś czas kołował autem bez celu wpobliżu, wrócił na miejsce zbrodni i zawlókłszy zwłoki w głąb lasu popędził do Wiednia i oddał się w ręce policji. Sam nie miał odwagi popełnić samobójstwa. Śledztwo trwało 3 miesiące, a onegda odbyła się rozprawa. Najdramatyczniejszym momentem było przebaczenie winy zabójcy przez ojca ofiary, który ścisnąwszy mu rękę, rzekł: niech panu Pan Bóg przebaczy! Sąd uwzględnił okoliczności łagodzące, skazał studenta na 2 i pół roku ciężkiego więzienia.

Irena Zarzycka 8

Wieczna młodość

POWIEŚĆ.

— Nie, Wiku, zostaniesz tu razem z Imogenką i będziesz ją kochał jeszcze więcej niż mnie, bo ona jest twoją kobietą i jest matką twojej córki, ona ci przedłużyła życie w nieskończoność. Popatrz tylko, jaka Lili jest śliczna, to zasługa Imogenki i twoja, stworzyliście ją w chwili radosnego zapomnienia i ona was wiąże. Mnie nie powinieneś kochać, Wiku, ja przeminę jak motyl bez śladu, ja nie mam dziecka. Ach, Wiktorze, jak ja wam tej kruszyny zazdroszczę.

— A wiesz, Ari, ona ślicznie gra.

— Mówiła mi, że coś sobie wymyśliła. Za parę dni będzie tu pianino.

— Tylko proszę cię, nie zaprzątaj sobie głowy kaprysem dziecka.

— No, no, bez morałów.

Oczy Wiktora jęły obejmować postać kobiety tęskną pieszczotą, aż twarzyczka Ari, pochylona nad kwiatami, spłonęła rumieńcem zakłopotania.

— Nie nadgryzaj mnie tak ślepkami, Wiktorku, bo sobie pójdę. Widzę, że koniecznie chcesz mieć romans z siostrą rodzonej żony, ale to szkoda zachodu, gdyby nie był ojcem tego kochanego brzdąca to kto wie, czybym sobie nie pozwoliła na taką małą miłosną grę, ale tak... e, chłopcze, nic z tego.

— Ari, całe życie tęskniłem do kobiety, któraby potrafiłaby stworzyć mi domowe ognisko, marzyłem o cichych godzinach tam z nią spędzonych.... Imogenka — ty sama wiesz, Ari, nie może, nie potrafi mi dać tego, ty jedna, jedyna, Ari. Ja wiem, że to wszystko nie ma sensu, ale daj mi patrzeć na siebie, co ci szkodzi, że się od czasu do czasu rozmarzę tem, coby mogło być, a co rozwiało się we mgły.

— A czy ty wiesz, że Imogenka cię kocha?

— Ech! Taka to i miłość.

— Nie żądaj nigdy zbyt wiele. A co ty dałeś z siebie, Wiku?

— Chciałem dać dużo, ale ona nie wiedziała, co ma z temi darami począć.

— Źle do niej podszedłeś, Wiktorku.

— Do ciebie też źle podszedłem, prawda?

— Ja cię nie kochałam, a Żenia głowę dla ciebie traciła.

— Byłem jej kaprysem.

— Trzeba było ten kaprys rozdmuchać w głębokie uczucie.

— Lalki nie umieją kochać, Imogenka jest lalką.

— E, panie szwagrze, zanosi się na gwałtowniejszą dyskusję. Co słychać z twoją pracą? Stef mówił, że pracujesz nad jakimś wynalazkiem.

— Niema o czem wspominać, głupstwo!

— Owoc myśli ludzkiej nie może być głupstwem. Wiktorku, powiedz mi coś o swojej pracy.

— Widzisz, maleńka, ubrdało mi się, że potrafię sprokurować nowy typ aeroplanu, którego **motor będzie dawał** maksimum bezpieczeństwa.

— O Boże! Wiktor, a Żenia o tem wie?

— A poco ona ma wiedzieć?

— Czy nie sprawiłoby jej to przyjemności, myślisz?

— Nie miałaby czasu zastanowić się nad tem.

Ari pochyliła głowę nad kwiatami tak nisko, że włosy zasłoniły jej twarz.

— Czy nie zechciałbyś potańczyć ze mną, Wiku? — Ależ naturalnie.

— Chodź nastawimy gramofon.

Na odgłos muzyki ściągnęło całe towarzystwo do saloniku, **ale ponieważ tu** miejsca było niewiele, przeniesiono gramofon do hallu. Tango tańczył tylko Wiktor z Adrjanką i Imogenka z młodym praktykantem o rozanielonem obliczu. Karbowski przytulił upragnioną kobietę do piersi, ona miękko oplotła mu szyję ramieniem i główkę oparła o jego ramię. Tańczyli zapatrzeni w siebie. Imo**genka zauważyła to i serce jej drgnęło**: ona mi go znów odbierze.

Ari zaś, przepływając obok ojca mrugnęła na niego znacząco i profesor zrozumiał wszystko. Po tango założono wiedeński walczyk i przed panią Klaudiusową skłonił się Stefan.

— Ależ ja nie tańczę.

— Marteczko, walczyka nawet niedźwiedzie tańczą, nie upieraj się.

I już ją objął, już ciągnął po sali ku ogólnej radości.

Żenia tańczyła z mężem.

— Przypuszczam, że poprosisz Adrjankę.

— Scena zazdrości?

— O, broń Boże, tylko wolałbym, byś ze względu na obcych nie afiszował zbytnio swych uczuć.

— Odbijany — **wrzasnął zwycięsko** praktykant i wyrwał poprostu Imogenkę z ramion męża. Wiktor wobec tego odebrał Adrjankę profesorowi, a profesor zupełnie zdecydowanie huknął **nad** uchem Stefanowi „odbijany" takim tonem jakby Klaudiusowa była Europą, a on postanowił ją zdobyć.

Oszołomiona kobiecina wyglądała przy olbrzymim profesorze niby breloczek przy zegarku, ale dreptała do taktu i nawet dała się odbić Wiktorowi, aż padła na krzesło dysząc ciężko.

— Zwarjowane towarzystwo — wyrzuciła z siebie między jednym i drugim oddechem.

* * *

Tego wieczora Ari usiadła przy łóżku Klaudiusowej.

— Mamusiu, przyznaj sama, że ci u mnie dobrze.

Pani Klaudius długo milczała wreszcie mruknęła niewyraźnie:

— Zawsze mówiłam, że nie znasz wartości grosza, Adrjanko: ileż musicie wydawać pieniędzy na tak wystawne prowadzenie domu; ja tak nie mogłam nigdy, ja nigdy nie miałam na dobrą służbę, na perfumy, na toalety — podniosła głowę, a potem zapalając się stopniowo usiadła na łóżku i mówiła coraz **głośniej — bo musiałam harować od rana** do wieczora dla was, bo trzy żołądki musiałam nakarmić, musiałam liczyć podarte pończochy i przyszywać oberwane guziki. Tobie dobrze, bo jesteś sama, żyjecie jak u Pana Boga za piecem... ale ja kobiety w moich czasach nie były kokotami, tak jak teraz.

Ari uśmiechnęła się kącikami ust.

— Mamusiu, czy myślisz, że nie pragnęłabym teraz mieć troje, a choćby z pół tuzina bobasów? Czy nie uważasz, że to właśnie był najwspanialszy dar, jakim cię obdarzyło życie, żeś miała te cudowne pąki na łodyżce swego istnienia, że masz trzy serca w których płynie twoja krew. Ale wtedy, kiedy powinnaś była śmiać się — płakałaś. Mateczko, za dużo poświęciłaś czasu na liczenie groszy, a za mało na gromadzenie radosnych chwil. Każdy kłopot był ci kamieniem na drodze, a nie szczeblem w górę, odrazu byłaś zrezygnowana i bierna. Nie gniewaj się, mamusiu, na mnie, że ci to mówię, ale nie umiałaś radować się dniem twojej pracy, tak jak przegapiłaś, kochanie, dzień twojej miłości.. Och, nie rób tak brzydkiej miny, mateczko, mówię do ciebie jak do swej przyjaciółki, nie myśl, że to jakieś wyrzuty i morały. Dałaś mi życie, mamusiu, i jestem ci za nie wdzięczna bez granic. Nauczyłaś mnie pracować, a ja pracę **pokochałam, tak jak ciebie pokochałam**, staruszko, tylko widzisz, malutka, ty w niej widziałaś klęskę, a ja zwycięstwo. A jeśli myślisz, że teraz próżnuję, mylisz się — zresztą sama zobaczysz. Stef ma bardzo niewielkie dochody, trzeba porządnie głową kręcić, wierz mi. I **jeszcze jedno, mamusiu, ci powiem. Ta**ka dziś byłaś ładna i taka milutka, słuchaj, słuchaj dobrze, idzie do ciebie twoja nowa wiosna; wszystko co było smutne i przykre minęło, uśmiechnij się rano do tatusia, do nas... idzie twoja nowa **wiosna, mateczko....**

Tu Ari ucałowała matkę gorąco i wybiegła cicho i lekko w ten jej charakterystyczny sposób, który czynił tę kobietę podobną do motyla.

Profesorowa leżała z oczyma utkwionemi w okno... Lekko chwiał wiatr gałęziami drzew, a niebo pełne było gwiazd, gdzieś z boku musiał już świecić księżyc, bo na ścianie błysnęła perłowa smuga. Pachniał las i pachniały perfumy Adrjanki... Gwiazda spadła cicho, może w jezioro, może w jej nagłem lśnieniu roztopiła się przeszłość pani Klaudiusowej? Idzie nowa wiosna! Boże drogi! Wiosna nad siwowłosą zawieszoną głową, jakie to wszystko dziwne, bolesne. Taki szmat drogi idzie poto, by usłyszeć z ust własnego dziecka, że nie tak że można było inaczej. Ale jeśli inaczej, to kto winien, że nie potrafiła inaczej biedna, gderliwa pani Klaudius? Ari, jej własna córka potrafiła, a Żenia?

I pani Klaudius z przerażeniem czuje, że Imogenka stąpa po fałszywej drodze, że właśnie tak, jak ona sama jej matka.

(D. c. n.)

Echa ze stolicy.

Życie Warszawy w kilku wierszach.

Pomimo, że śmiertelność ogólna w Warszawei wybitnie zmniejszyła się w ostatniem dziesięcio-leciu, śmiertelność niemowląt utrzymuje się wciąż na poziomie tak wysokim, jakiego nie spotykamy w żadnem z miast zachodniej Europy. W Berlinie, Wiedniu i Rzymie na 100 noworodków żywych umiera dzieci w pierwszym roku życia nie wiecej niż 8, w Londynie 5 do 6, w Amsterdamie, Zurichu, Frankfurcie nad Menem od 4 do 5, u nas przeciętnie 13, a w roku 1932 wskaźnik śmiertelności dziecięcej podniósł się do 14. W ogólnej liczbie 2.382 zmarłych w roku 1932 niemowląt było 869, t. j. 36,5 proc. dzieci nieślubnych. Jest to olbrzymi odsetek jeżeli zważyć, że śród noworodków żywych dzieci nieślubne stanowiły tylko 8,1 proc.

* * *

Komisja rewizyjno - wodna m. stoł. Warszawy, wspólnie z referatem meljoracyjnym magistratu opracowała plan odwodnienia wielkiej Warszawy i najbliższych okolic na lewym brzegu Wisły. Plan jest przedmiotem dyskusji w Stowarzyszeniu techników. W Warszawie są na krańcach miasta obszary ogromne zabagnione. Plan odwodnienia zawiera projekty głównych kierunków doprowadzenia wód i możliwości meljoracji każdego terenu. Przewiduje budowę kilkudziesięciu kilometrów kanałów krytych podziemnych oraz urządzeń, umożliwiających oczyszczanie wód spływających.

* * *

Sąd zasądził eksmisję popularnej cukierni Lourse'a z lokalu jej w hotelu Europejskim. Powodem eksmisji stało się niepłacenie czynszu od 3 miesięcy, wskutek czego narosła zaległość 36 tysięcy złotych. Adwokat, występujący w imieniu właściciela cukierni prosił o względy z uwagi na wiekową tradycję firmy. Prawo jednak zna tylko martwą literę kodeksu. Eksmisję zarządzono od [illegible]. Nie pomogły tradycje, istotnie [illegible] głęboko w dzieje stolicy. [illegible] i założyciel dzisiejszej cukierni [illegible], ś. p. Wawrzyniec Lourse przybył do Warszawy w r. 1798. Był to [illegible]r. Obecnie rodzina Lours'ów już nie istnieje, a firma stanowi własność [illegible]ka pochodzenia włoskiego, który do Warszawy przybył z Kijowa.

* * *

Na scenie Teatru Narodowego odbywają się codziennie pełne próby z wystawienia interesującej komedji psychologicznej angielskiej pióra nieznanego u nas komedjo - pisarza Noela Cowarda, w przekładzie T. Drzewieckiej pod tyt. „The Vertex“ (Wir). Reżyserje Zbigniew Ziembiński. Główną wielką rolę kobiecą odegra p. Mieczysława Ćwiklińska, następne: Karolina Lubieńska, Wanda Jarszewska, Hanna Rożańska. Główne męskie p. Zbigniew Ziembiński i Tadeusz Wesołowski. Nadto pp.: Jan Janusz, Tadeusz Cieclerski, Tadeusz Skarżyński. Dekoracje projektuje prof. Karol Frycz.

FIGLE NA ŁÓDCE

zakończyły się śmiercią chłopca.

Z Gdyni donoszą:

Wpobliżu Kamiennej Góry, trzech chłopców wyjechało łódką na morze. Ponieważ powierzchnia była zupełnie spokojna, chłopcy, pragnąc silniejszych emocyj, poczęli kołysać łódkę i w rezultacie

wpadli wszyscy do morza.

Działo się to w odległości 25 m. od brzegu, na głębokości około 3 metrów. Dwaj chłopcy dopłynęli, a trzeci, 15-letni Zbigniew Graczyk, odrazu, jak kamień, poszedł na dno. Z powodu zimnej wody nikt ze spacerowiczów nie kwapił się z ratunkiem, dopiero pewien majtek z marynarki wojennej, przewiązawszy się sznurem, wydobył chłopca, którego widziało się dokładnie na dnie poprzez przejrzystą wodę. Ratunek okazał się spóźniony.

Zbiegniew Graczyk był chłopcem na posyłki w firmie „Bergenske“ i ze swojej pensji utrzymywał całą rodzinę, będącą w bardzo ciężkiej sytuacji materjalnej.

KRATECZKI.

Zaginione buty.

Grzech ukarany.

Łódź jest obecnie najosobliwszem miastem na kuli ziemskiej. Splot codziennych wydarzeń z jednem generalnem wydarzeniem — kryzysem nadaje życiu łódzkiemu charakterystyczne piętno. I nietylko 99 procent mieszkańców Łodzi — tj. kupcy narzekają i chwytają się rozmaitych środków, aby żyć, ale nawet żebracy muszą wysilać swe mózgi, by interes szedł. Np. wczoraj Kugelszwanc miał taką rozmówkę z pewnym żebrakiem na Piotrkowskiej.

— Panie łaskawy, wspomóż pan nieszczęśliwego kulawego, bez środków do życia.

— Jakto kulawego? Przecież wczoraj widziałem was na tem samem miejscu jako ślepca?!

— Tak, tak, panie miłosierny, ale publiczność lubi urozmaicenie, nie mogę więc codziennie być tem samem.

Tenże Kugelszwanc spotkał na ulicy znajome małżeństwo, które z jakiegoś tam powodu biło się ordynarnie na ulicy. Kugelszwanc strasznie był tym oburzony i zawołał:

— **Wstydźcie się bić na ulicy! Porządni ludzie takie rzeczy robią w domu!** Zresztą tenże sam Kugelszwanc ma ostatnio modne w Łodzi zmartwienie. On ma pojedynek ze swoim przyjacielem Pipmanem. I rzeczywiście o głupstwo. O to tylko, mianowicie, że Kugelszwanc kichnął. Tak jest, tylko o to. Mianowicie Kugelszwanc kichnął niedawnej nocy w sypialni Pipmana, skutkiem czego Pipman przebudził się i powstał powód do pojedynku. Pani Pipman do dzisiejszego dnia nie może darować Kugelszwancowi, że przychodzi z katarem do cudzego domu.

Wogóle z kobietami jest niedobrze i głupio. Najmądrzejszą rzeczą, jakiej się można spodziewać z ust kobiety, to jest — całus. Wprawdzie mój przyjaciel Olek twierdzi, że innych rzeczy także, ale to są jego osobiste niemoralne sprawy. Mimo to wszystko, nie pragnąc kobiety do swego szczęścia byłoby największem szczęściem. Bo przecież my robimy z kobiet bóstwa, a one z nas osłów. Robią to zresztą w sposób okrutny. Kobiety, jak wiadomo, okrucieństwo swe okazują w rozmaity sposób: jedne gotują, inne piszą wiersze lub nowele, inne wreszcie zostają naszemi żonami.

KRADZIEŻ BUTÓW.

Ale dzisiaj wcale nie chodzi mi o kobietę, która tylko przypadkiem zaplątała się w tok moich krateczkowych rozmyślań. Zwykle, kiedy jestem nieusposobiony, rozmyślam o kobiecie, które to rozmyślania znakomicie mi zastępują gorzką wodę Franciszka-Józefa.

Dzisiaj chodzi tylko o to, że do mieszkania pana L. przyszedł 30-letni Marjan Piwko. Po jego wyjściu L. z żalem stwierdził, że wraz z gościem zniknęła para butów wartości 25 złotych. Nie jest to wiele, ale zawsze szkoda.

Na rozprawie Piwko oświadczył, że L. był mu winien — 3 zł. i dlatego jako należność zabrał sobie buty. Te tłumaczenia jednak nie wiele pomogły i Sąd Grodzki skazał Marjana Piwko na 1 miesiąc więzienia z zawieszeniem wykonania wyroku na 3 lata.

Jerzy Krzecki.

Bandyci w domu staruszka.

Zrabowali 2 zł. i 10 gr.

Warszawa, 5 maja. Około godz. 2-ej w nocy dokonało dwu zamaskowanych opryszków zuchwałego napadu rabunkowego na dom 83-letniego Józefa Żeleźnika w Czechowicach (L. d. 226). Bandyci, dostawszy się przez okno do pokoju w którym spała zamężna córka Żeleźnika Anna Oszyńska, przyświecając sobie ślepą latarką

przeszukali wszystkie schowki,

a przebudzonej w panicznym strachu kobiecie groźbą zabicia nie dozwolili ruszać się z miejsca. Nie znalazłszy gotówki, bandyci przeszli następnie do pokoju Żeleźnika, którego zbudzili i kazali mu wydać pieniądze. Kiedy steroryzowany staruszek oświadczył, iż nie posiada gotówki, pobili go pałkami gumowemi i zabrali się do przeszukiwania szaf, komody i innych mebli, wreszcie przeszukali odzież i zrabowali znalezione w spodniach

2 zł. i 10 gr.

Nie zadowoliwszy się skromnym łupem bandyci biciem usiłowali wymusić na starcu wskazanie miejsca gdzie przechowuje gotówkę. Ponieważ okazało się, że Ż. rzeczywiście pieniędzy nie posiadał, zabrali na drogę dwie flaszki wina, 3 kilo szynki i kilkanaście starych monet austrjackich, które porzucili koło domostwa Żeleźnika.

Zawiadomiona nad ranem policja wszczęła poszukiwania za bandytami, na ślad ich jednak nie udało się dotąd wpaść. Według zeznań Olszyńskiej jeden z bandytów posiadał rewolwer,

obaj zaś pałki gumowe.

Wieść o bezczelnym napadzie i znęcaniu się nad szanowanym w okolicy staruszkiem wywołała wśród mieszkańców silne wzburzenie.

Matka własną piersią

udusiła dziecko.

Ze Lwowa donoszą:

Ileż to natchnień dla poetów dostarczała pierś matczyna, karmiąca niemowlę. Z biegiem wieków stała się ona symbolem dobroci, ofiary i życia. A jednak Cecylja Dudek, 29-letnia służąca, tej właśnie piersi użyła za narzędzie zbrodni, którem pozbawiła życia swą kilkutygodniową

nieślubną córeczkę Irenę.

Po wyjściu z kliniki położniczej, nie mając dachu nad głową, karmiąc dziecko przycisnąwszy mu nos i usta do piersi zadusiła je. — Wczoraj stanęła ona za to przed sądem tłumacząc się nędzą i bezradnością. — Dostała rok bezwzględnego więzienia.

Para małżeńska spłonęła żywcem.

Groźny pożar w Chrząstowicach.

Z Olkusza donoszą:

O godz. 5-ej po poł. w chwili gdy mieszkańcy Olkusza w nastroju świątecznym wylegli na ulice, miasto obiegła wieść o groźnym pożarze we wsi Chrząstowice, położonej przy głównym trakcie z Olkusza do Wolbromia. Pastwą pożaru

padło 6 gospodarstw,

spalonych doszczętnie.

W czasie akcji ratunkowej śmiertelnie zostali poparzeni Tomasz i Elżbieta Gamrotowa, którzy wkrótce zmarli. Niezależnie od tego 3 osoby ciężko poparzone odwieziono do szpitala w Olkuszu, są to: Mateusz Gil, Anna Gil i Władysław Zając. Wszyscy troje walczą ze śmiercią.

Przyczyny pożaru narazie nie ustalono.

Pan światła w mrocznej celi.

Aresztowanie „urzędnika elektrowni“.

Z Wilna donoszą:

Przed kilku tygodniami gruchnęła wśród pracowników elektrowni miejskiej wieść, że na terenie elektrowni wykryte zostały nadużycia. Magistrat wyłonił specjalną komisję, która w ciągu kilku tygodni badała księgi. Obecnie ustalone zostało, że nadużyć tych dopuścił się kilkuletni urzędnik Elektrowni Miejskiej — Adolf Korsak zam. przy ulicy Zawalnej 3.

Adolf Korsak piastował w wydziale elektrycznym

odpowiedzialne stanowisko.

W wypadku jeżeli abonent nie opłacał w czas rachunku za elektryczność i do mieszkania jego czy przedsiębiorstwa zgłaszał się kontroler elektrowni miejskiej celem wyłączenia światła — był jedyny ratunek: prosić p. Korsaka, by odroczył wyłączenie i niezwłocznie udać się do niego do elektrowni na Pioromont i uregulować zaległość.

Z tego też powodu do p. Korsaka zgłaszało się codziennie

wielu opieszałych abonentów.

Bywały i inne wypadki: Kasy Magistrackie już nieczynne, a abonent musi opłacić rachunek ponieważ inaczej grozi mu wyłączenie: I znowu jedynym ratunkiem był Korsak, który sam inkasował pieniądze i miał prawo wystawiać kwity. Dawało to mu szerokie pole do rozmaitych chwilowych przywłaszczeń. I faktycznie w ten sposób Korsak przywłaszczył 1,905 zł. a gdy przyszła rewizja nie mógł się wyliczyć.

Korsaka z polecenia prokuratury zatrzymano i osadzono w areszcie centralnym.

LEON FRAPIE.

Królowa.

Dzięki zacnej krewnej, która udzieliła mu zlecenia do domu krawieckiego na przedmieściu St. Honore, w którym się „ubierała“, Rudolf miły chłopiec dwudziestopięcioletni, syn dobrej rodziny, referent ministerstwa, poznał uroczą, jasnowłosą, wesołą i finezyjną Krystynkę.

Nazajutrz po poznaniu jej, powiadomiwszy się o godzinie ukończenia pracy w magazynie, obrał stanowisko na pobliskim przystanku autobusowym. Udało mu się spostrzec ją i zaczepić pod pretekstem wczorajszego interesu, i od dwóch tygodni już, stale wychodził na jej spotkanie.

Sądząc, z pozorów, była dziewczyna cnotliwą. Nie godziła się na wejście do kawiarni z obawy spóźnienia się do domu gdzie czekali na nią rodzice. Nie godziła się nawet wstąpić do kwiaciarni. Pozwalała tylko na odprowadzenie się kawałek drogi przez bulwary, od kościoła la Madeleine do rogu przedmieścia Montmartre.

W pragnieniu przedłużenia przechadzki w miłem towarzystwie Rudolf namawiał ją do zatrzymania się przed wystawami eleganckich magazynów. Przy tej sposobności stwierdził, że w podobnych wypadkach Krystyna mniej obawiała się opóźnienia. Lubiła przyglądać się ozdobom i strojom kobiecym, ostatnim kreacjom mody. Ujawniała dobry gust i kokieterję. Jej oceny zdradzały zarazem zmysł praktyczny i estetyczny smak.

Zachwyty, jakie umiał wywoływać, pouczyły Rudolfa, zakochanego naprawdę, że z biegiem czasu zdobycie Krystyny nie będzie wykluczone zapomocą wspaniałych prezentów.

Dnia tego, gdy wychodził z ministerstwa o godzinie piątej, ze zdumieniem ujrzał Krystynę czekającą na niego u samych drzwi, na chodniku ulicy Grenelle.

W błyskawicznem objawieniu przypomniał sobie, że dnia poprzedniego bardzo podziwiała płaszcz futrzany w cenie dość wygórowanej. Pomyślał z pewną ironją:

— „I ufaj tu niewinnym oczom dziewczyny!“

Pomimo to przybrał minę zachwyconą witając ją słowami:

— Co za miła niespodzianka! Jak widzę, dziś mamy sporo czasu. Czy wolno panią zaprosić na cocktail?

— Chętnie, — odpowiedziała Krystyna z dziwną skwapliwością.

Gdy zajęli miejsca w dyskretnym kąciku zacisznej kawiarni, Rudolf zauważył, że jest to jednak debiut Krystyny na śliskiej drodze. Oddech jej był przyśpieszony, najwidoczniej, z powodu gwałtownego bicia serca. Spojrzenie jej zdradzało *zaambarasowanie, a uśmiech jej był wstyd*liwy i zasmucony, zarazem; dodawało to tyle uroku jej naiwnej twarzyczce, że Rudolf zapragnął za wszelką cenę dopiąć celu swych zamiarów miłosnych. W potrzebie mógł uciec się do finansowej pomocy ojca chrzestnego, bogatego starego kawalera, który odznaczał się zrozumieniem życia.

Gdy podano cocktaile, odezwał się z pieszczotliwą obcesowością, widząc siebie już w roli szczodrego ofiarodawcy bogatych darów.

— Niech się pani przyzna p. Krystyno, jakiemu szczęśliwemu wypadkowi zawdzięczam dziś uprzejmość pani, której mi nie odmówisz także — jak sądzę — w przyszłości?

— Rzecz prosta, p. Rudolfie: królowa krawieczczyzny, którą obrano w niedzielę, p. Rosemonde, jest pracownczką naszej firmy, i udzielono jej kilku dni urlopu...

Przerwał jej z triumfem:

— A pani jest jej damą dworu i chodzi pani o piękne stroje?

— Nie.. Ale dzisiejszego popołudnia nasza „starsza panna“ weszła do pracowni, pękając ze śmiechu, i oświadczyła nam że w salonie czeka schludnie ubrana starsza kobieta, jak się wydaje pracownica fabryczna, która chce koniecznie widzieć się z „królową“, nie mówiąc o co jej chodzi. Sądząc z jej pełnego szacunku zaambarasowania, przypuszczać można, że ktoś „nagadał jej bajek“. Nie należało więc odprawiać jej, nie dowiedziawszy się, po co przyszła.

Uznałam za zabawne w nieobecności p. Rosemonde udać królowę, a w konsekwencji przyjąć gościa, jak o to prosił, w wielkiej tajemnicy.

Była to posługaczka, o przygarbionych pracą ramionach i wyniszczonej twarzy, z której smutnego wyrazu można było wnioskować, że wiele zmartwień przeszła w swem życiu. Co do mnie, olśniłam ją odrazu.

— Przyszłam z prośbą do pani, — rzekła mi.

Odpowiedziałam jej z powagą, że prosić mnie może o co chce, a obiecuję jej zgóry, że spełnię każde jej życzenie.

— W istocie, proszę pani, zapewniono mnie, iż istnieje taki zwyczaj, czy też umowa, zgodnie z którą władze nie odmówią pani najtrudniejszych rzeczy, o ile zwróci się pani do nich. A więc chodzi o uzyskanie ułaskawienia dla mojej córki, skazanej niewinnie.

Wyjaśniła mi z wzruszającą szczerością, że córka jej, uwiedziona i porzucona przez kochanka, wkrótce po wydaniu dziecka na świat, w gorączce i pomimo woli udusiła dziecko swoje, przyciskając je do piersi, gdyż zdawało się jej, że ktoś wyrwać je pragnie. Później zaś, nie tłumacząc się wcale, nie broniąc się, zgodziła się na wyrok skazujący, jak godzić się trzeba na śmierć.

Biedna staruszka próbowała już wszystkiego bezskutecznie, by uwolnić córkę, wydała ostatni grosz, wszystkie swoje oszczędności, a ponieważ ktoś zażartował z niej i przysłał ją tutaj, w dobrej wierze przyszła mnie prosić o pomoc. Udzieliłam jej pocieszającej obietnicy.

Zaraz pomyślałam o panu, p. Rudolfie, że mógłby mi pan dopomóc swojem stosunkami, gdyż żyćbym nie mogła, wyrzucając sobie, że oszukałam te nieszczęśliwą matkę...

Inaczejbym nigdy nie przyjęła pańskiego zaproszenia. Aczkolwiek cenię towarzystwo pana, nigdybym nie chciała nic przyjąć od niego... Obecnie jednak o to chodzi, by „królowa“ mogła dotrzymać obietnicy...

* * *

Rudolf udał się wprost do szefa gabinetu ministra. Niezadługo potem szef zawiadomił go, że po pomyślnem śledztwie ułaskawienie skazanej zostało uzyskane.

Po wysłuchaniu gorących podziękowań młodego człowieka, rzekł mu tonem pobłażliwej wyższości, który starsi mężczyźni przybierają w stosunku do młodszych.

— A więc p. Krystyna naprawdę zasługuje na tyle zachodu?

— Tak dalece nań zasługuje, — odparł Rudolf, — że przez wzgląd na nią widywać jej nie będę. Jednakże rycerskość moja nie pozwala mi, by pomyślała, że nie dbam o jej wdzięczność.

— Zajmę się tem sam. Zawezwę ją do siebie, i pomówię z nią w taki sposób, że uratuje rycerskość pana.

* * *

Gdy Krystyna, zupełnie onieśmielona, zajęła wskazane jej krzesło, szef gabinetu ministra zastanawiał się przez chwilę, myśląc:

„— Nieba! jakież to ładne dziewczęta mamy we Francji! Ale dzięki Bogu mamy również zacnych młodzieńców!“

Rozsiadł się wygodniej w swym fotelu i z podniesioną głową oznajmił jej o decyzji komisji ułaskawiającej.

Zaznaczył poważnie, że minister zainteresował się podaniem p. Rudolfa po rozpatrzeniu wszystkich okoliczności poprzedzających jego interwencję.

Blednąc i rumieniąc się naprzemian, Krystyna bełkotała słowa podziękowania i powstała pośpiesznie, by uciec czemprędzej.

Szef gabinetu ministra powstał również.

Pani, — rzekł, — z wymiaru sprawiedliwości w tej sprawie łączyć sitie me że pojęcie jakiejkolwiek przysługi wyrwanej z czyjejś strony. Prosiłem stąd p. Rudolfa, by nie widywał się więcej z panią. Jednakże obiecałem mu, ulegając słusznemu jego pragnieniu, że w imieniu jego złożę rycerski pocałunek pożegnalny na ręce królowej...

Tłum. L. M.

SPORT.

Język polski na stadjonach.
Uchwały Okręgowych Zw. Sportowych Śląska.

Z inicjatywy Centr. Związku Akademików Górnośląskich odbyło się w Katowicach zebranie delegatów Okręgowych Zw. Sportowych Woj. Śląskiego.

Z 14 zaproszonych związków okręgowych na koferencję przybyli delegaci 12 związków, oraz przedstawiciel Śląskiego Koła Dziennikarzy i Publicystów Sportowych.

Tematem konferencji była sprawa ugruntowania polskiego ruchu w organizacjach sportowych na Śląsku. Po ożywionej dyskusji zebrani przyjęli nast. uchwały:

1) prenumerowanie do świetlic sportowych

tylko prasy polskiej,

2) niedopuszczanie posługiwania się językiem niemieckim na stadjonach sportowych,

3) zwiększenie liczby spotkań sportowych z zespołami z innych województw Polski oraz zmniejszenie kontaktu z niemieckiemi organizacjami sportowemi.

W dyskusji delegaci wkazywali niejednokrotnie na bezpodstawne zerwanie kontraktu niemieckiego trenera Najucha z Pol. Zw. Tennisowym.

—xx—

Program dnia P. Z. P. N.
Walki na wszystkich boiskach.

W dniu 7 maja b. r., jako w dniu P. Z. P. N., odbędą się w całym kraju bardzo ciekawe imprezy piłkarskie.

Na plan pierwszy wysuwa się mecz pomiędzy reprezentacjami Północ — Południe, wyznaczony w Katowicach o puhar dr. Centnarowskiego. Południe wystąpi w składzie nast.: Otfinowski, Pychowski, Pająk, Kotlarczyk II i I, Zorzycki, Urban, Kossak, Smoczek, Gemza, Włodarz. Rezerwowi: Albański, Lasota, Wadas, Dziwisz, Bedura i Buchwald.

W Krakowie rozegrany zostanie mecz Kraków — Śląsk, w Sosnowcu Śląsk — Zagłebie, w Częstochowie Zagłębie — Częstochowa, w Radomiu Radom — komb. drużyna warszawska, w Lublinie repr. Lublina — 22 p. p., w Wilnie, Bydgoszczy, Toruniu i Lwowie mecze drużyn lokalnych, w Poznaniu Warta — repr. kl. A, w Warszawie Gwiazda — Makkabi oraz Warszawa — Lwów, w Łodzi Hakoah — ŁTSG i ŁKS. — Turyści.

—xx—

Skarga sądowa samotnego żeglarza
Sensacja świata sportowego.

Alain Gerbault — powód sądowy: świadkowie: Borotra i Zuzanna Lenglen. Czyż te trzy nazwiska nie wystarczają, by proces, jaki rozgrywa się w tej chwili w Marsylji, stał się wielką sensacją świata sportowego?

Niestety, trzy te znamienite osobistości

bujają po świecie,

a proces przez nich wytoczony redakcji jednego z czasopism marsylskich, rozgrywa się zaocznie. Dla laików, nie orjentujących się w znakomitościach białego sportu, dodamy, że Alain Gerbault, znakomity żeglarz-samotnik, zwycięzca wszystkich oceanów świata, był ongiś jedną z najświetniejszych rakiet, podobnie jak dziś przyjaciel jego, Borotra. No, a kim jest „boska" Zuzanna, której muskularną rękę ubiegali się co „najbłękitniejsi" sportowcy świata —

wiemy wszyscy.

Tak więc zniesławiony przez tygodnik marsylski Alain Gerbault błąka się w tej chwili na swej łupinie po bezmiarach mórz południowych. Borotra wojuje gdzieś rakietą, a Zuzanna Lenglen przebywa o tysiąc kilometrów od miejsca rozprawy.

A przyczyny zniesławienia nie są bynajmniej błahe: 8 października 1932 r. ukazał się wielce interesujący reportaż, w którym między innemi wypomniano podróżnikowi, iż rozwinął żagle w Marsylji do swej wędrówki naokoło świata — w obawie przed nagabującemi go wierzycielami; że — wykazywał w stosunku do otoczenia

bezczelną nonszalancję,

że jada palcami, jak jego czarni przyjaciele z wysp Pacyfiku. Reszty insynuacyj nie wypada nawet powtórzyć. Jednem słowem — dzikus i grubjanin.

Orzeczenie to zbijają głosy świadków, którzy dowodzą, że Alain Gerbault był i jest nieskazitelnym dżentelmenem.

Na temat pięknych manier powoda toczy się w sądzie zażarta polemika, gdy bohater jej — oczekuje wyroku kołysząc się na falach.

Najpierw podania...
Egzaminy na przodowników pływania.

Pływacy, pragnący uzyskać dyplomy przodowników pływania i odpowiednio do odnośnego egzaminu przygotowani, winni nadesłać swoje zgłoszenia do Pol. Zw. Pływackiego w Warszawie.

Egzaminy odbywać się będą w dni niedzielne w miesiącach letnich. O terminie egzaminów kandydaci na przodowników pływania powiadamiani będą przez zarząd PZP.

Dwa biegi naprzełaj
w Lublinie.

Odbyły się tu dwa biegi naprzełaj o mistrzostwo okr. Lubelskiego.

W biegu pań startowało 6 zawodniczek na dystansie 1200 mtr. Zwyciężyła Lewandowska przed Kotowską i Madziarczykówną. W biegu panów na 8 klm. startowało 15 zawodników. Zwyciężył Kuśmirek (Strzelec) w czasie 30:39 sek., przed Toto (AZS) — o 600 mtr. wtyle, Kustrą (AZS) i Kowalskim.

Polski kierowca atakuje
rekord szybkości automobilowej.

Hr. Czajkowski, przebywający stale we Francji, zamierza w tych dniach zaatakować na słynnym torze automobilowym pod Berlinem, „Avus", rekord godziny, należący do Anglika Eystona.

Czajkowski startować będzie na Bugattim, która rozwinąć może szybkość do 260 klm. na godzinę.

Bokserzy estońscy
chcą walczyć w Wilnie.

Wileński Okr. Zw. Bokserski otrzymał wiadomość, że estońscy bokserzy zamierzają jeszcze w tym sezonie walczyć z pięściarzami Wilna w Wilnie.

Estończycy proponują rozegranie meczu w b. m. na warunkach dogodnych. Wilno propozycję przyjęło przychylnie, wobec czego mecz z Estonją zapewne dojdzie do skutku.

S.K.S. Brzeziny — S.K.S Głowno.
4:1 (3:0).

Powyższe zawody rozegrane w Głownie wypadły niepomyślnie dla miejscowych. Sądząc z przebiegu zawodów wynik ten jest trochę krzywdzący, gdyż do przerwy gra była mniej więcej równorzędna, a po przerwie miejscowi przeważali do samego końca zawodów. Atak ich jednak gubił się, lub strzelał niecelnie, tracąc w ten sposób szanse wyrównania a nawet zwycięstwa.

Zaznaczyć należy, że czwartą bramkę goście strzelili z widocznego spalonego, którego zbyt stronniczy sędzia nie widział.

Honorowy punkt dla miejscowych zdobył Adamczyk I ze skrzydła. Obu drużynom brak jeszcze dobrego opanowania i startu do piłki. U gości dobrze spisała się obrona i lewy pomocnik, u miejscowych na specjalne wyróżnienie zasługuje Wolf w pomocy. Publiczności około 800 osób.

Sport w kilku słowach.

(—) W nadchodzącą sobotę odbędzie się otwarcie sezonu tenisowego „Union-Touringu" na kortach przy ul. Wodnej.

(—) Sekcja tenisowa Makabi przystąpiła do treningów na kortach ŁKS-u przy Al. Unji. Dalsze zapisy przyjmuje sekretarjat klubu ul. Gdańska 40.

(—) W zawodach kolarskich ŁKS-u o odznakę POS, które odbyły się w środę dn. 3 b. m. wyznaczone minima osiągnęło 9-ciu kolarzy.

(—) W końcu b. m. zespół lekkoatletów ŁKS-u wyjedzie do Ostrowca, gdzie rozegra mecz towarzyski z lekkoatletami „Zakładów Ostrowieckich". Sekcja ŁKS-u została poważnie wzmocniona przez wstąpienie do niej dwóch biegaczy Młotkiewicza I i II (dawn. Geyer).

(—) W dniu dzisiejszym odbędą się w Hadze pierwsze spotkania o puhar Davisa między Polską a Holandją. Pierwszego dnia t. j. dziś grają w singlach Tłoczyński i Hebda i zależnie od wyniku ich spotkań ustalony będzie skład doubla, który ma być rozegrany w dniu jutrzejszym.

(—) W środę bawiła w Bielsku Jadwiga Jędrzejewska, gdzie wzięła udział w turnieju, wyniki którego były następujące: Jędrzejewska-Haberówna 6:1, 6:1, Jędrzejowska, Navratil-Mach, Tarłowski 7:5, 5:7, 6:2, Jędrzejowska, Navratil-Haberówna, Tarłowski 6:2, 6:4, Tarłowski, Navratil-Brandstetter, Steiner 6:1, 6:1, Navratil-Brandstetter 6:1 6:1.

(—) W Czechosłowacji bawili polscy narciarze, którzy na zawodach w Staroleśnej zajęli w biegu na 3 klm. trzy pierwsze miejsca, a mianowicie 1) Marusarz S. 4.33 2) Szindler 5.40 i 3) Marusarz A. 5.49. W grupie seniorów zwyciężył również Polak Ignacy Bujak 8.53 przed Hoffmanem z Budapesztu a w grupie Juniorów Bochenek Jan (Polska) 5.56.

(—) Półfinałowy mecz w szermierce o drużynowe mistrzostwo Polski odbędzie się w Łodzi dnia 14 maja, między mistrzem Łodzi WKS-em a mistrzem Poznania — AZS em.

(—) Na nadzwyczajnem walnem zgromadzeniu Strzeleckiego Klubu Sportowego, wybrane następujący nowy zarząd klubu: prezes — płk. dypl. Alf-Tarczyński, I- viceprezes zast. starosty p. Rosicki, II-gi vicepr. mjr. dypl. Wisłocki, sekretarz rtm. Gaławczyn, drugi sekretarz p. Knycz, skarbnik kpt. Frankiewicz i gospodarz p. Prajs.

(—) Uroczystości jubileuszowe ŁKS-u, które miały się odbyć z okazji 25-lecia, w pierwszej połowie czerwca — komitet jubileuszowy klubu zdecydował się przesunąć na wrzesień. W związku z tem proponowane imprezy sportowe odbędą się również w tym miesiącu, przyczem szczegółowy program podlegnie jeszcze ewent. zmianom. W miesiącu czerwcu komitet postanowił wydać jednodniówkę jubileuszową, omawiającą całokształt prac ŁKS-u w ciągu jego istnienia.

(—) ŁKS. zwrócił się do Legji, o rozegranie z nią meczu ligowego w niedzielę dnia 14 bm. Swego czasu Legji udało się uzyskać odroczenie naskutek planowanego wyjazdu przez wojskowych na tournee zagranicą; ponieważ wyjazd ten jednak nie nastąpił, przypuszczać należy, że zarząd Legji zgodzi się obecnie na propozycję ŁKS-u, by mecz rozegrać w dniu 14 b. m.

VI OGÓLNOPOLSKI ZJAZD
Nauczycieli geografji w Warszawie.

Komitet Organizacyjny wyłoniony przez V Ogólnopolski Zjazd Nauczycieli Geografji i mający w swym składzie przedstawicieli Polskiego Towarzystwa Geograficznego, Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego i Zrzeszenia Polskich Nauczycieli Geografji zwołuje VI Ogólnopolski Zjazd Nauczycieli Geografji w Warszawie w czasie Zielonych Świąt

w dniach 4—6 czerwca r. b.

Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego udzieliło urlopu dla nauczycieli geografji, udających się na Zjazd na czas 3—6 czerwca; Ministerstwo Komunikacji przyznało dla uczestników Zjazdu

50 proc. zniżkę w obydwie strony:

Komitet Organizacyjny przygotował tanie lokale noclegowe po cenie od 0,50 do 2,50 zł. za dobę w internatach i schroniskach turystycznych i szkolnych oraz od zł. 5 do 7,50 za dobę w 2—3 osobowych pokojach hotelowych oraz tanie utrzymanie: obiad od zł 1.50 lub całkowite utrzymanie od zł. 4.25 za dobę.

Zgłoszenia uczestnictwa należy dokonać przez nadesłanie Komitetowi Organizacyjnemu wypełnionej deklaracji oraz wpłacenia wpisowego w wysokości zł. 3.50 na konto PKO. Nr. 41.494 Dr. Reginy Pleszarowej w Warszawie. Adres Komitetu Organizacyjnego: Warszawa Karowa 31 Polskie Towarzystwo Krajoznawcze.

ZIELONA KOTWICA
na rzecz Polskiego Czerwonego Krzyża.

Zarząd Oddziału Łódzkiego Polskiego Czerwonego Krzyża zakupił wesołą komedję „Zielona Kotwica" która odegrana będzie przez najwybitniejszych artystów Teatru Miejskiego w sobotę dnia 6 maja o godz. 8 m. 30 wiecz. w Teatrze Miejskim.

Bilety do nabycia w kasie zamawiań Traugutta 1.

Czysty dochód przeznaczony jest na cele Czerwonego Krzyża.

* * *

Staraniem Sekcji Odczytowej Oddziału Łódzkiego Polskiego Czerwonego Krzyża w niedzielę dnia 7, maja r. b o godz. 12 min. 30 w poł. w sali YMCA, Piotrkowska 89 dr. Mieleszko wygłosi odczyt n. t. „O gruczołach dokrewnych".

Wstęp bezpłatny.

* * *

Komisja Oddziałowa Kół Młodzieży PCK. w Łodzi za zezwoleniem władz szkolnych urządza w niedzielę 7 maja o godz. 11 min. 30 w dużej sali „Domu Ludowego" ul. Przejazd 34 wspaniały koncert. W programie orkiestra, chóry szkolne, deklamacje, fortepian oraz obrazek sceniczny.

Ceny miejsc dla młodzieży 20 gr. dla dorosłych 45 gr.

Bilety wcześniej nabywać można w Biurze PCK. Piotrkowska 96.

Czysty dochód przeznaczony jest na kolonje letnie PCK. dla młodzieży szkolnej w Niutkowie.

Niezawodnie tak sympatyczny koncert zainteresuje ogół młodzieży jak również i dorosłą publiczność.

KOBIETA W ŚWIECIE I DOMU.

Numer 9 „Kobiety w Świecie i w Domu" odznacza się niesłychanie ciekawą treścią. Wstępny artykuł omawia tak żywotną na wiosnę sprawę, bluzek, dalej Roztropna Pani Domu podaje artykuł p. t. Letnie wywczasy na rzece. X. Y. Z. rozprawia się z wiosenno-letniemi kłopotami pani domu, a Scabiosa w artykule p. t. Z planem czy bez planu daje zasadnicze rady ogrodnicze.

Beletrystykę reprezentują ładna nowela H. Jodłowskiej p. t. Majowa żona, oraz feljetony: Kim są ci szaleńcy i Okręty, które płyną wśród nocy, a także reportaż z dalekich krajów, p. t. Wiosna u obcych.

Numeru dopełniają jak zwykle liczne artykuły praktyczne oraz kolorowe plansze mód i robót.

TO, CO NAJMODNIEJSZE.

Nr. 9 pisma — „To, co najmodniejsze" — mówi tylko o lecie. O wiośnie, owszem też trochę, ale, o wiele mniej, przedewszystkiem jednak o lecie, mówi wstępny artykuł p. t. Trochę o strojnych szatkach. Następnie idzie artykuł p. t. Pod znakiem bawełny, omawiający skromne sukienki letnie, sztuka ubierania się rozwiązujący kwestje toaletowe dla starszych pań, oraz dwa feljetony, dotyczące przybrań jak Pelerynki i Przybrania z metalowych gwoździ. Beletrystykę reprezentują w tym numerze: ciekawa nowela Malwiny Szczepkowskiej p. t. Perły, oraz zabawny feljeton Well, p. t.: Jak się robi rewje mody. Numer dopełniają, jak zwykle liczne artykuły praktyczne, kolorowe plansze mód oraz ciekawe rysunki w tekście.

Pobór rocznika 1912

Jutro, w sobotę, dnia 6 maja r. b. powinni się stawić mężczyźni tegoż rocznika, z terenu II komisarjatu P. P., których nazwiska rozpoczynają się od liter A. B. C.

W sobotę, dnia 6 maja r. b. powinni się stawić mężczyźni tegoż rocznika, z I komisarjatu P. P., których nazwiska rozpoczynają się od liter: J. Ł. M.

Jutro, w sobotę, dnia 6 maja r. b. powinni się stawić mężczyźni rocznika 1911 z terenu III komisarjatu P. P., których nazwiska rozpoczynają się od liter R S Sch Sz Ś T U W.

RADJO-KĄCIK.

RASZYN, sobota.

11.40 Przegląd prasy polskiej. 11,50 Kom. meteor. dla komunik. lotn. 11.57 Sygnał czasu, 12.05 Program na dzień bieżący, 12,10 Płyty gramofonowe, 13,00 Kom. PIM. 13,15 Poranek szkolny ze Lwowa, 15,10 Komun. Państw. Inst. Eksport. 15,15 Komun. gospod. 15,25 Wiadomości wojsk. i strzeleckie. 15.35 Słuchowisko dla dzieci. 16.00 Utwory w wyk. L. Szpinalskiego, fortep. i F. Kreislera, skrzypce (płyty). 16.40 „Bronisław Piłsudski na Sachalinie i w Japonji" — wygłosi p. W. Malinowski. 17,00 Muzyka symfoniczna (płyty), 17,35 Wiadomości bieżące. 17.40 Odczyt. 17.55 Program na dzień następny. 18.00 Transmisja Nabożeństwa Majowego z Kaplicy Matki Boskiej na Jasnej Górze. 19,00 Rozmaitości. 19.20 Wiadomości rolnicze. 19,30 „Na widnokręgu", 19,45 Prasowy Dziennik Radjowy, 20,55 Wiadomości sportowe, 21,00 Dodatek do Prasowego Dz. Radj. 22,05 Koncert Chopinowski w wyk. J. Turczyńskiego. 22.40 Feljeton p. t. „Wiosna w Polsce" — wygł. p. Fr. Szyfmanówna. 22.55 Kom. meteor. dla komunik. lotn. i komun. policyjny. 23,00—24,00 Muzyka taneczna. W przerwie od 23,30—23,35 „Wiadomości z Kraju dla członków Polskiej Ekspedycji Polarnej na Wyspie Niedźwiedziej.

Co nas po pracy rozweseli?

Teatr Miejski — Zielona kotwica.
Teatr Kameralny — Bez posagu ożenić się nie mogę.
Teatr Popularny — Podróż naokoło świata w 40 dniach.
Teatr operetka 8.30 — Paganini.
Adria — Ostatnia eskapada.
Capitol — Raj podlotków.
Casino — Zuzanna Lenox.
Czary — I Karząca dłoń II. Pocałunek wiosny
Grand-Kino — Licytacja miłości.
Luna — Miłość w aucie.
Metro — Ostatnia eskapada.
Oświatowy — Dla dorosł. Męczennica; dla młodz. Pat i Patachon.
Palace — Ekstaza.
Pan — Rewolucjonistka.
Przedwiośnie — Przedziwna sprawa Klary Deane.
Rakieta — Ostatnia noc kawalera.
Splendid — Jego ekscelencja subjekt.
Stylowy — Księżna łowicka.

Co zgotować jutro na obiad?

Zupa cytrynowa.
Ozór z buraczkami i kartoflami.
Budyń śmietanowy z sosem pomidorowym.

WINSZUJEMY

Jutro: Janowi.
Wschód słońca 4.01
Zachód — 19.04
Długość dnia 15.03
Przybyło dnia 7.11
Tydzień 18.

Życie ekonomiczne.

BAWEŁNA.

Nowy Jork, 5 maja. Loco 8,30; maj 8,17; czerwiec 8,23; lipiec 8,32.

Nowy Orlean, 5 maja. Loco 8,05; maj 8,20; lipiec 8,26; październik 8,44.

Liverpool, 5 maja. Loco 5.79; maj 5.55; czerwiec 5.53; lipiec 5,52.

Egipska, 5 maja. Loco 7.71; maj 7,36; lipiec 7,41 październik 7,48.

Waluty dewizy i akcje na giełdzie warszawskiej

ZMIENNA TENDENCJA DLA DEWIZ, LONDYN I NOWY JORK — MOCNIEJSZE.

Ożywione obroty i niejednolity nastrój cechowały zebranie giełdy pieniężnej.

Dewiza angielska zwyżkowała o ca 5 gr. na 1 funcie, Nowy Jork — czek był droższy o 9 gr., a kabel o 6 gr. na 1 dolarze. Kopenhaga w stosunku do nieoficjalnych notowań z dnia 2 b. m. podniosła się o 3 zł. na 10. kor. duńskich, Holandja o 15 gr. na 100 fl. hol., Szwajcarja o 5 gr. na 100 fr. szw., oraz Włochy o 35 gr. na 100 lirach.

Paryż pozostał bez zmiany, Gdańsk zniżkował o 10 gr. na 100 guld. gd., Praga o ca 1 gr. na 100 kor. cz oraz Sztokholm o 50 gr. na 100 kor. szw.

PAPIERY PAŃSTWOWE — NIEJEDNOLICIE.

Zainteresowanie dla pożyczek premjowych było dość duże, nastrój panował zmienny, 3 proc. Pożyczka Budowlana, początkowo b. słaba, straciła w przebiegu zebrania 75 gr., 4 proc. Pożyczka Inwestycyjna obniżyła się o 50 gr. na sztuce. Dolarówka natomiast zdołała zyskać 2 zł.

W dziale innych papierów państwowych po niezmienionych cenach obracano 5 proc. Pożyczką Konwersyjną oraz listami i obligacjami banków państwowych. Dla papierów dolarowych — tendencja cokolwiek mocniejsza: 6 proc. Pożyczka Dolarowa była droższa o 0.50 proc., 7 proc. Pożyczka Stabilizacyjna o 0.12 procent.

LISTY ZASTAWNE — PRZEWAŻNIE SŁABSZE.

W grupie stołecznych listów zastawnych zakupywano 8 proc. Listy Zastawne m. Warszawy po kursie o 1.25 proc., wyższym, VIII i IX serj. 4 proc. Pożyczki Konwersyjnej 1926 r. po cenie o 1 proc. obniżonej oraz oddawna nieukazującą się VII ser. 5 i pół proc. Pożyczki Konwersyjnej 26 r., która straciła 2.75 proc. (ostatnio notowana 29.3 b. roku).

Dział prowincjonalny reprezentowały 10 proc. Listy Zastawne m. Radomia i 10 proc. Listy Zastawne m. Siedlec, z których pierwsze zniżkowały o 1 proc., a drugie o 1.75 proc. (ost. not. 20.4)

PAPIERY PROCENTOWE.

Premjowa Pożyczka Budowlana ser. I 37.75—38.75; Premj. Poż. Dolarowa, serja III. 47.25—49; Premjowa Pożyczka Inwestycyjna 99.50; Państwowa Pożyczka Konwersyjna 1924 r. 43.00; Pożyczka Dolarowa 1919—1920 r. 50,50—50; Pożyczka Stabilizacyjna 1927 r. 51,25—51; Listy Zastawne Banku Rolnego 83.25; Listy Zastawne Banku Rolnego 94.00; Listy Zast. Banku Gosp. Kraj. II em 83,25; Listy Zast. Banku Gosp. Kraj. I em. 94,00. Obligacje Komunalne Banku Gosp. Kraj. II em. 83,25; Obligacje Komunalne Banku Gosp. Kraj. I em. 94,00; Listy Zast. Tow. Kred. m. Warszawy 37,25—37,50; Poż. Konwers. m. Warsz. 1926 r. 30,50; Poż. Konwers. m. Warsz. 1926 r. 30,00 Listy Zast. Tow. Kred. m. Radomia 30.00; Listy Zastawne Tow. Kred. m. Siedlec 27,25.

AKCJE — BEZ ZMIANY.

Zebranie giełdy akcyjnej wykazało minimalne obroty. Do oficjalnych tranzakcyj doszło jedynie w grupie bankowej, gdzie nabywano akcje Banku Polskiego po kursie ustalonym. Od akcyj Banku Dyskontowego odpadł z dniem dzisiejszym kupon za 1932 r.; dywidendy T-wo nie wypłaca.

KURSY AKCYJ.

Bank Dyskontowy kup. 32 r. Bank Polski 78.00.

GIEŁDA ZBOŻOWA WARSZAWSKA I POZNAŃSKA.

Warszawa, 5 maja. Urzędowa cedula Giełdy Zbożowo-Towarowej, ceny za 100 kg. parytet wagon Warszawa, w handlu hurtowym, ładunek wagon.; kursy ustalone na podstawie cen giełdowych: owies zbierany 438 gl. 14.25—14.75; łubin niebieski 7,75—8,25. Ogólny obrót 1.983 tonn, w tem żyta 1.377 tonn. Usposobienie spokojne.

Poznań, 5 maja. Urzędowa cedula Giełdy Zbożowej i Towarowej w Poznaniu. Warunki: handel hurtowy, parytet Poznań, dostawa bieżąca, za 100 kg. Kursy ustalone na podstawie cen tranzakcyjnych: żyto 190 tonn 18.00 (usp. spok.). Kursy ustalone na podstawie cen orjentacyjnych: żyto 17,75—18.00 (usp. spokojne); jęczmie 681—691 grl 14.25—15.00 (usp. spokojne); jęczmień 643—662 grl 13,75—14.25 (usp. spokojne); owies 11.25—11.75; (usp. spokojne); mąka żytnia 65 proc. z work. 27,50—28,50 (usp. spokojne); mąka pszenna 65 proc. z work. 55,00—57.00 (usp. spokojne); otręby żytnie 8.75—9.50; otręby pszenne 9,00—10,00; — pszenne grube 10,25—11,25; rzepak 45.00—46.00; rzepik 42.00—43.00; gorczyca 46.00—52,00; wyka 11.50—12,50; peluszka 11.00—12.00; groch Wiktorja 21.00—23.00; łubin niebieski 6,00—7.00; łubin żółty 8.00—9.00; seradela 10.00—11.00; ziemniaki jadalne 1,70—1,90; ziemniaki fabryczne za 1 kg. proc. 11 groszy. Ogólne usposobienie spokojne. Tranzakcje na odmiennych warunkach: żyta 280 tonn; pszenicy 70 tonn; otrąb żytnich 31 tonn; otrąb pszennych 25 tonn.

Książki wykładane brylantami.

Wspaniała bibljoteka.

Triumfująca rewolucja hiszpańska nie upaństwowiła jeszcze wprawdzie warsztatów produkcji Iberyjskiego półwyspu, ale za to „upaństwowiła" przed dwoma dniami prywatna bibljotekę króla Alfonsa XIII oraz także bibljoteki królowej i infantów, udostępniając je publiczności. Bibljoteka królewska

jest bardzo cenna.

Liczy około 300.000 tomów dzieł drukowanych oraz 6.000 manuskryptów. Znajdują się tam między innemi bezcennej wartości białe kruki, jak „Liber Canticorum" z r. 1059, pozostawiony przez Ferdynanda I Kastylskiego, dalej modlitewnik Ludwika XVI, trzymany przez króla w ręku w chwili wstępowania na szafot.

Niektóre książki posiadają dużą wartość nawet z racji materjału, z którego są sporządzone. Kilkanaście bowiem jest inkrustowanych drogocennemi kamieniami. Wartość jednej z tych książek wynosi do 600.000 pesetów.

Skarbonki w kształcie zegara.

Szlachetne dziwactwa lorda.

Większość wielkich szpitali angielskich i istniejących przy nich pracowni naukowych utrzymywana jest z funduszów prywatnych. A choć rząd udziela także hojnych subwencyj, to jednak szpitalnictwo angielskie, stojące na bardzo wysokim poziomie, nie mogłoby się rozwijać, gdyby nie hojność obywateli Wielkiej Brytanii, odpowiadających skwapliwie na wezwania i ogłoszenia zarządów szpitali, podawane na łamach wielkich dzienników angielskich i na kwesty osób, poświęcających się akcji dobroczynnej.

Najsłynniejszym takim kwestarzem znanym powszechnie pod nazwą „lorda żebraka" Anglji, był do niedawna

wicehrabia Knutsdorf.

Filantrop ten, piastując wysokie stanowisko dyrektora wielkich banków, towarzystw ubezpieczeń i towarzystw kolejowych, wyzyskiwał je, aby od wszystkich swych przyjaciół, znajomych i klientów wyłudzać datki na rzecz szpitali. W ten sposób w czasie swej kilkudziesięcioletniej działalności filantropijnej wyżebrał olbrzymią sumę przeszło

ośmiu miljonów funt. szterl.

A działalność swą rozpoczął jeszcze wówczas, gdy znany był w londyńskich kołach bankowych tylko jako Syndney Holland, tytuł bowiem wicehrabiego Knutsforda odziedziczył dopiero w 1914 roku po ojcu, byłym lekarzu przybocznym królowej Wiktorji.

Majątek, który przypadł mu wówczas w udziale, „lord żebrak" oddał na cele szpitalnictwa, co jednak nie powstrzymało dalszej jego akcii dobroczynnej.

Szczególnemi przytem względami jego cieszył się największy szpital stolicy Anglji „London Hospital", nie szczędził

więc żadnych wysiłków,

aby przyjść tej instytucji z pomocą. Pewnego dnia, dowiedziawszy się od starego żebraka, byłego nauczyciela, któremu codziennie dawał jałmużnę, że ten człowiek kształci z użebranych groszy dwu synów i córkę, wpadł na myśl, iż żebranina uliczna może mu także przysporzyć funduszów na szpital.

Kazał więc sporządzić wielkie skarbonki w kształcie zegara, na których widniał napis: „Utrzymanie „London Hospital" kosztuje jednego pensa na sekundę. Pomóżcie szpitalowi na sekundę" — i z temi skarbonkami zaczął żebrać na ulicach Londynu. Pomysł okazał się tak genjalny, że w ciągu kilku tygodni „lord żebrak" zdołał zapłacić

wszystkie długi szpitala.

Przed dziesięciu laty otrzymał list anonimowy, oświadczający że, jeżeli wicehrabia Knutsford zdoła w ciągu ośmiu tygodni wyżebrać 80.000 funt. sterl. na protegowany szpital, to autor listu zobowiązuje się wypłacić na ten sam cel

drugie tyle.

Wobec tego lord zabrał się tak energicznie do dzieła, że w ostatnim dniu ósmego tygodnia miał zebranych na szpital nie 80, lecz 90 tysięcy funt. szterl., a w dwa dni później autor anonimowego listu dotrzymał święcie słowa, nadsyłając mu czek na obiecaną sumę.

Każdy z grających z „lordem żebrakiem" w ulubioną grę jego, golfa, wiedział, że będzie „naciągnięty" przez niego na pewną sumę na cele filantropijne. Ale „lord żebrak" cieszył się taką sympatją, że nigdy nie brakło mu partnerów.

Po pierwszym akcie...

Atrakcja angielskiego teatru.

W Wielkiej Brytanji teatry przechodzą ostry kryzys. Najbardziej nim dotknięte są teatry londyńskie, które zabija konkurencja kinematografów i music-hallów, a nie dostają one żadnych subsydjów ani od państwa, ani od miasta. Ceny stają się przez to coraz bardziej przystępne, dyrektorzy ścigają się w wymyślaniu

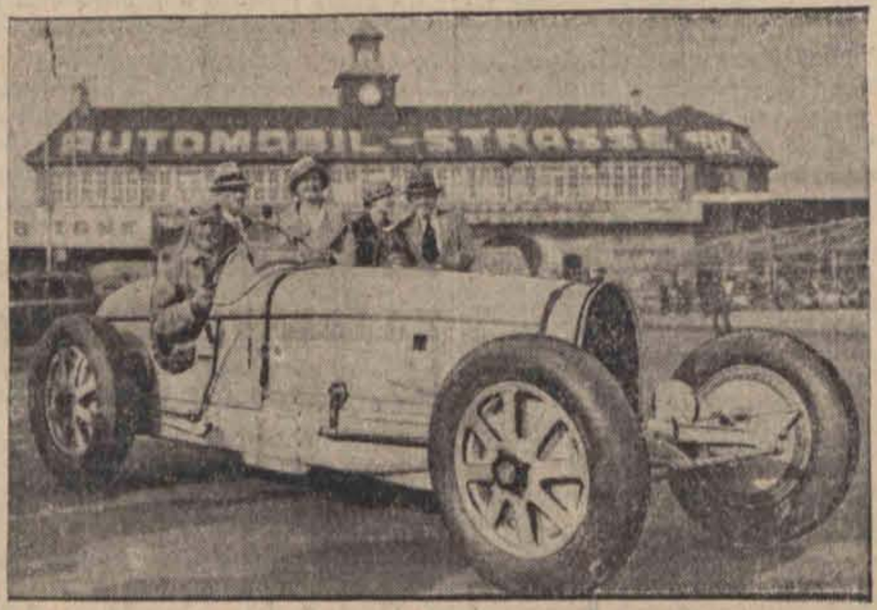
nowych atrakcyj,

ale to niewiele pomaga.

Jeden z teatrów Westminsteru wpadł na nader sensacyjny pomysł nieznany jeszcze w dziejach teatru: każdy z widzów, może po pierwszym akcie, jeśli jest niezadowolony ze sztuki opuścić teatr otrzymując w kasie zwrot pieniędzy za bilet! A prasa łatwo może się orjentować czy sztuka „pójdzie" sądząc po ilości zwróconych biletów.

A możeby tak spróbować u nas?

Pogoń za rekordami.



Słynny automobilista francuski, Polak hr. Czajkowski, przybył do Berlina celem dokonania próby pobicia rekordu na torze Avus, wynoszącego 205 km. na godzinę.

Ciekawe wyniki żmudnych badań.

Jak bije serce ostrygi?

Zrozumiałem jest, że mężów nauki interesować może pytanie, jak reaguje serce mężczyzny, gdy zbliża się do niego kobieta, której pożąda, ale żeby ktoś interesować się miał sercem... ostrygi, to już stanowczo mniej zrozumiałem jest dla przeciętnego śmiertelnika.

A przecież znalazł się taki w osobie uczonego japońskiego S. Takatsuki. Nie łatwe to było zadanie, bo ostryga rączki nie poda, na której policzyć można tętno. Lecz mimo to prof. Takatsuki dzięki pomysłowym metodom cel swój zdołał osiągnąć. A wyniki jego badań są bądź co bądź niezmiernie ciekawe.

Miarodajnym dla szybkości tętna ostrygi czynnikiem jest bezwzględnie temperatura wody, otaczająca ją. W wodzie o temperaturze 5 stopni poniżej zera

serce ostrygi staje

przy wyższej temperaturze uderza zaledwie trzy razy na minutę, aż przy 20 stopniach dochodzi do 14 uderzeń, przy 35 stopniach do 30, by przy wyższej temperaturze zwolnić tempo, a przy 45 stopniach zupełnie przestaje bić.

Ponieważ cyfry odnoszą się do ostryg japońskich, żyjących w wodach umiarkowanych, — ciekawem jest stwierdzenie uczonego japońskiego, że ostrygi wód tropikalnych podobnie jak ludzie tych stref posiadają serce o żywszem tętnie.

Ileś wypił — ile jeszcze możesz?

Kontrola alkoholu.

W Szwecji obchodzony był ostatnio jubileusz wprowadzenia systemu sprzedaży alkoholu, t. zw. „systemu Bratt'a. System ten wprowadzony w Szwecji przed 20 laty wzbudził początkowo liczne protesty, jako naruszający swobodę osobistą ludności, później jednak okazał się zbawienny dla kraju.

Według systemu Bratt'a sprzedaż alkoholu scentralizowana jest w państwowym monopolu, który wydaje każdemu obywatelowi, książkę kontroli, określającą ilość alkoholu, którą ma prawo

nabyć w ciągu tygodnia.

Sprzedaż alkoholu w restauracjach odbywa się również w ilościach ograniczonych i jedynie wraz z potrawami.

System przewiduje ścisłą kontrolę ilości alkoholu nabywanych przez konsumentów i przez restauracje, a także odbieranie książek kontrolnych tym nabywcom, którzy popełnią jakiekolwiek nadużycia.

Rząd szwedzki zyskuje ze sprzedaży monopolowej spirytusu około 150 miljonów koron rocznie. Wskutek wprowadzenia systemu Bratt'a konsumcja alkoholu z 24.4 litrów na głowę w roku 1913 spadła na 13,7 litrów w roku 1932.

Ilość wypadków zatrzymania w stanie nietrzeźwym przez policję spadła z z 50.42 na 1000 mieszkańców w roku 1913, czyli zmniejszyła się o 75 proc.

Również zmalała w szpitalach ilość pacjentów, leczonych na choroby wywołane nadużyciem alkoholu.

Stragan baroneta.

Sam zarabia na podatki.

W zielonej Walji, niedaleko miasteczka Ashby mieszka w swym zamku baronet sir George Beaumont. Otóż baronet od pewnego czasu codzień rano wyjeżdża sam **wózkiem na targ,** do miasteczka, gdzie ma swój stragan z owocami i kwiatami. — Gdy zgorszeni tem sąsiedzi spytali się lorda pocóż to robi, odpowiedział im:

— Zarabiam w ten sposób na opłacenie podatków.

Przeciętny zarobek dzienny baroneta jest zresztą wcale niezły, bo wynosi około 11 funtów. — Mógłby sprzedać więcej, ale resztę owoców i kwiatów zużywa na własne potrzeby.

ONGI LEKARSTWO — DZIŚ... NARKOTYK.

Walka trzech państw o tytoń.

Grecja zwyciężyła Turcję i Bułgarję.

Żółte, delikatne i aromatyczne tytonie wschodnie, używane do wyrobu papierosów przednich, uprawiane są w Turcji, Grecji, Bułgarji, a pozatem w Jugosławji oraz na południu Rosji, na wybrzeżach Morza Czarnego. Ów specjalny gatunek tytoni odgrywa wielką rolę w handlu tytoniowym, zwłaszcza od czasu

wzrostu spożycia papierosów.

Próbowano uprawiać też tytoń z nasion oryginalnych w Italji, Rumunji i w Algierze, jednakże nie zdołano osiągnąć gatunku tytoni oryginalnych, które w dalszym ciągu stanowią wysoce korzystny handel w trzech krajach produkcji: w Turcji, Grecji i Bułgarji.

Produkcja tytoni bałkańskich, w zestawieniu z produkcją przedwojenną, bardzo się rozwinęła w ostatnich latach.

Produkcja ulegała z roku na rok poważnym wahaniom. Jednym z ważniejszych powodów tych ciągle zmieniających się różnic, są warunki atmosferyczne, które, jak np. w Bułgarji, w latach 1927 i 1928 tłumaczą tak znaczny deficyt.

Po wojnie światowej wytworzyła się nadprodukcja tytoni wschodnich. Wszystkie składy przepełnione były zapasami. Poczynający się już wówczas kryzys ekonomiczny w krajach dużych zakupów (Niemcy), spowodował wśród eksporterów **wiele strat i bankructw.** Dopiero interwencja rządów uregulowała nadmiar produkcji, zmniejszając wydatnie uprawę.

Owe trzy państwa — Turcja, Bułgarja i Grecja prowadzą między sobą

zaciekłą walkę konkurencyjną

o rynki, tytoń bowiem jest dla nich głównym produktem eksportowym.

Istotnie, w Grecji produkcja tytoniu stanowi 30 proc. ogólnej produkcji krajowej, eksport zaś tytoniu — połowę ogólnego eksportu (tytoń, wino, rodzynki, korynckie). Obszar plantacyj tytoniowych obejmuje 1/20 część ogólnego obszaru kraju.

W Turcji tytoń stanowi ¼, lub nawet ⅓ część całego eksportu z kraju. W Bułgarji, tenże tytoń jest

głównym czynnikiem powodzenia

lub depresji ekonomicznej. Przyczynia się on też w dużej mierze do stabilizacji waluty. Dlatego też rządy tych trzech państw czynią wszelkie możliwe wysiłki, aby zachęcać do uprawy tytoni.

W Grecji istnieją specjalne przepisy w sprawie podatku eksportowego; banki wydają stosunkowo dość znaczne pożyczki rolnikom, istnieje też tam specjalna organizacja propagandowa (Urząd popierania tytoni greckich), mająca za zadanie dostarczenie uprawie tytoniu najdalej idących ułatwień.

W Bułgarji zorganizowały się związki plantatorów, finansowane przez banki. Podobne metody zastosowano również i w Turcji (kontrola okręgów uprawy, zakupywanie i finansowanie zbiorów przez monopol i t. p.)

W Turcji tytoń ukazał się około roku 1700 w postaci lekarstwa. Spożycie jego, jak również i spożycie alkoholu, było najpierw

surowo zakazane przez Amurata IV,

jako sprzeciwiające się religji. Lecz zakaz ten właśnie spowodował rozpowszechnienie spożycia tytoniu tak, że już w pierwszych zaraz latach wieku XVIII-go rozpoczęto uprawę tytoniu na większą skalę. Najpierwsze plantacje były założone w okręgu Smyrny; wobec świetnych wyników, uprawa rozciągnęła się niebawem na całą prowincję, i okalające wybrzeża Azji Mniejszej, aż dosięgła brzegów Morza Czarnego, gdzie znalazła najlepsze dla swego rozwoju warunki. Nieco później rolnicy z Anatolji przesadzili tytoń do Turcji Europejskiej. Na Bałkany i do krajów naddunajskich, Turcy wprowadzili tytoń w wieku XVIII-ym. Oni też nauczali, jak go należy uprawiać (w Rumunji, Bułgarji, Jugosławji, na Węgrzech). Turcy też zanieśli tytoń i do Rosji (Krym). Można tedy rzec bez przesady, że tytonie wschodnie, umiejętność ich uprawy, stosowane w niej najbardziej racjonalne metody — stanowią

bezsporną zasługę i przywilej,

a w każdym razie prymat Turków. Turcy też wykazali niezwykłe uzdolnienia w kierunku zdobywania dla tytoniu nowych rynków zbytu.

Pierwszą wśród konsumentów tytoniu tureckiego była Rosja. Jeszcze w początkach XIX wieku zadzierżgnęły się bezpośrednie stosunki tytoniowe pomiędzy Konstantynopolem a Odesą. Później dopiero krąg tych konsumentów rozszerzył się na Austrję, Węgry, Niemcy i Stany Zjednoczone, które w początkach wieku bieżącego, stały się tytoni wschodnich najpoważniejszym odbiorcą.

Pierwotne metody uprawy tytoni wschodnich, jak były, tak i pozostały tureckie. Cechą ich odróżniającą jest, że tytoń, zasiewany na małych plantacjach wiejskich, przechodzi liczne, specjalnie staranne manipulacje, naskutek czego ukazuje się na rynku w doskonałych, jednolitych warunkach (klasyfikacja, sortowanie, układanie bel i t. p.). Jednakże owe liczne manipulacje wysoce obciążają ceny kosztu tytoniu — od 75 do 100 proc. rzeczywistej jego wartości, istnieje więc w czasach zwłaszcza ostatnich, wyraźna tendencja do uproszczenia owych zbyt kosztownych manipulacyj, przynajmniej dla gatunków niższych.

Tytonie żółte wschodnie pochodzą

z nasion specjalnych.

Cechy ich, jak delikatne i drobne liście, ich forma, kolor żółty, ich osobliwy smak i zapach, zależą od szerokości geograficznej, od pobliża morza, od klimatu, który powinien być upalny i suchy (szczególnie w okresie od zbioru do zupełnego wysuszenia), a wreszcie od lekkiej i piaszczystej gleby.

Dziś, niewątpliwie, Grecja zawładnęła prymatem w produkcji tytoni wschodnich. Wobec przyłączenia Macedonji w roku 1913 i otrzymanej na mocy traktatu w Neuilly w roku 1919 Turcji zachodniej, produkcja tytoni wschodnich w Grecji o wiele przewyższa produkcję Bułgarji, a nawet i Turcji. Ta ostatnia, naskutek podziałów, straciła znaczną ilość terenów uprawnych. Produkcja jej spadła z 60.000 na 20.000 tonn. Dzisiaj wszakże, dzięki coraz bardziej wzmagającej się, wszechświatowej konsumcji papierosów, Turcja pokryła w dużej mierze swe straty, opierając się na rocznej ilości 40—45.000 tonn. Na miejscu ostatniem wśród tych trzech państw, produkujących tytonie wschodnie, stoi Bułgarja. W czasie wielkiej wojny światowej dostarczała ona tytoń państwom centralnym i nadal też pozostała ich głównym dostawcą. Jednakże kryzys nadprodukcji ją dotknął najbardziej. Zmuszona do znacznego zmniejszenia uprawy gatunków pośledniejszych, wyprzedaje zapasy dawne i zabiega o zbyt produkcji tytoni luksusowych, dziś wydatnie ograniczonej.

Własny samochód chłopca.

Wdzięczność uratowanego pacjenta.

W Australji zdarzył się wypadek, który pokazał dobitnie, jak dobrze jest gdy dzieci umieją szoferować.

Dziesięcioletni chłopiec wyjechał na przejażdżkę autem swoich rodziców. Wszedł na śniadanie do cukierni i

zostawił wehikuł na ulicy.

Porobił zakupy i siadł, aby wypić podwieczorek. W tym czasie właśnie ktoś podbiegł do telefonu i błagał doktora, aby przyjechał natychmiast do ciężko chorej osoby. Ponieważ w okolicy tej nie było linji tramwajowej, a o taksówkę było również bardzo trudno, chłopiec zaproponował że pojedzie do doktora i przywiezie go natychmiast do pacjenta. W kilka chwil byli już przed domem chorego, a dziesięcioletni chłopak, który naprawdę świetnie szoferował, zatrzymał się przed bramą, i powiedział, że zaczeka, czy jego pomoc nie będzie potrzebna jeszcze.

Przewidywania jego sprawdziły się, gdyż po chwili lekarz ukazał się we drzwiach i poprosił młodego szofera, aby go odwiózł razem z pacjentem do sanatorjum gdyż zachodzi konieczność przeprowadzenia natychmiast operacji.

Dzięki uprzejmości młodego chłopca i jego umiejętności szoferowania udało się przewieźć pacjenta w porę

na stół operacyjny.

Operacja się udała i ojciec licznej rodziny został utrzymany przy życiu.

Rodzina uratowanego okazała swą wdzięczność dzielnemu chłopcu, ofiarowując mu śliczne dwusiedzeniowe auto. Chłopiec jeździ niem codzień do szkoły i jest bardzo dumny ze swego własnego pojazdu.

Podsłuchane.

MIŁOŚĆ.

— Możebyś mi wreszcie powiedział, z jakiego właściwie powodu chcesz się żenić z tą dziewczyną?

— Jakto, z jakiego powodu? Kocham ją.

— To ma być powód. To jest najwyżej okoliczność łagodząca.

NA CZASIE.

— Powiedz mi, co właściwie robi dyrektor Ton?

— No, co ma robić?

— Przecież z banku go wyrzucono, a mimo to widać go wszędzie, ma wspaniałe auto, przyjaciółkę. Z czego on właściwie żyje?

— Pytanie. Z czego on żyje? Z braku dowodów.

Redaktor naczelny: Franciszek Probst.

Odbito w drukarni Władysława Stypułkowskiego w Łodzi Piotrkowska 195 (Karola 2)

Za wydawnictwo odpowiada: Władysław Stypułkowski.
Za redakcję odpowiada: Roman Furmański.